

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZIĘDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

ŁÓDŹ, WTOREK, 24 PAŹDZIERNIKA 1950 ROKU

293

Nowy sukces Światowego Obozu Pokoju Wspaniałe zwycięstwo gospodarki radzieckiej Potężny Kraj Socjalizmu wykonał z nadwyżką plan gospodarczy na III kwartał 1950 r.

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP). — Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR opublikował wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w III kwart. 1950 r.

Komunikat podkreśla, że w III kwart. 1950 r. zaznaczył się dalszy znaczny rozwój radzieckiego przemysłu, rolnictwa i transportu, wzrost inwestycji i obrotów towarowych jak również wzrost materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności.

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR podaje liczby charakteryzujące wzrost produkcji przemysłowej, w porównaniu z III kwart. 1949 r. Przyjmując produkcję III kwart. 1949 r. — za 100, wzrost produkcji najważniejszych gałęzi przemysłu w III kw. 1950 r. kształtował się następująco: surowka — 113 proc., stal — 117 proc., walecownia — 114 proc., szyny kolejowe — 118 proc., miedz — 106 proc., ołów — 120 proc., węgiel — 111 proc.

Produkcja ropy naftowej wyniosła — 112 proc., nafty — 110 proc., benzyny — 120 procent. Produkcja energii elektrycznej wyniosła — 115 procent.

Produkcja elektrycznych lokomotyw kolejowych wyniosła — 142 procent, kolejowych wagonów towarowych — 111 proc., samochodów ciężarowych — 130 proc., samochodów osobowych — 144 proc., autobusów — 138 proc., opon samochodowych — 128 proc.

Produkcja urządzeń mechanicz-

nych wyniosła — 117 proc., kopaczek mechanicznych — 122 proc., produkcja traktorów wyniosła — 139 proc., kombajnów zbożowych — 149 proc. i nawozów sztucznych — 126 proc.

Produkcja kauczuku syntetycznego wyniosła — 116 proc., barwników — 135 proc., cementu — 124 proc., rowerów — 133 proc., odborników radiowych — 127 proc., domów standardowych — 117 proc., aparatów fotograficznych — 193 proc., telefonów — 105 proc., zegarków — 133 proc., maszyn do szycia — 126 proc., tkanin wełnianych — 110 procent, bawełnianych — 103 proc., jedwabnych — 121 proc., oraz obuwia skózanego — 125 proc.

Produkcja mięsa wyniosła — 153 proc., tłuszczów roślinnych — 140 proc., cukru — 137 proc., konserw — 131 proc., mydła — 139 proc., papierosów — 117 proc.

Komunikat podkreśla, że GLOBALNA PRODUKCJA PRZEMYSŁU RADZIECKIEGO W CIĄGU PIERWSZYCH 9 MIESIĘCY 1950 R. WZROSŁA O 22 PROC. W PORÓWNIANIU Z TYM SAMYM OKRESIE ROKU 1949. W PORÓWNIANIU Z III KWART. R. UB. PRODUKCJA W III KWART. R. 1950 WZROSŁA O 24 PROCENT.

Wprowadzenie nowoczesnych procesów technologicznych i bardziej doskonalych metod obróbki, jak również obniżenie procentu strat surowcowych i ilości odpadków — zapewniło w III kwart. 1950 r. dalsze obniżenie zużycia surowców, paliwa i prądu elektrycznego na jednostkę

produkcji. Plan obniżenia kosztów własnych produkcji przewidziany w III kwart. br. został przekroczony. Koszty własne produkcji przemysłowej zostały obniżone w III kwart. 1950 r. o 7 proc.

GLOBALNY URODZAJ KULTUR ZBOŻOWYCH — czytamy dalej w komunikacie — osiągnął poziom urodzaju zeszłorocznego, mimo że w szeregu okręgów północnego Kaukazu oraz na niektórych innych obszarach kraju warunków klimatyczne (Dalszy ciąg na str. 2).

Przyjęcie u prezydenta Gottwalda na cześć uczestników Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw

PRAGA (PAP). — Dnia 22 października prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wydał obiad na cześć delegatów Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw. Na obiedzie obecni byli: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — W. Molotow, minister Spraw Zagranicznych Polski — Z. Modzelewski, minister Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej — A. Pauker, minister Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej — D. Kallai, minister Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej — M. Neiczew, minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej — G. Dertinger, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albanii w Moskwie — W. Natanaeli, jak również ambasadorowie i posłowie krajowi — uczestniczących w konferencji ośmiu państw, akredytowanych w Czechosłowacji.

Plenum Moskiewskiego Komitetu Miejskiego WKP (b)

MOSKWA (PAP). — W stolicy ZSRR obradowało kolejne Plenum Moskiewskiego Komitetu Miejskiego WKP (b). Plenum wysłuchało referatu sekretarza Moskiewskiego Komitetu Miejskiego WKP (b) — Rumiancewa, w sprawie realizacji zobowiązań socjalistycznych, dotyczących przedterminowego wykonania rocznego planu budownictwa mieszkaniowego oraz in-

Wzmaga się ruch wyzwoleniczy narodów Azji MALAJE WALCZĄ O WOLNOŚĆ

MOSKWA (PAP). — W depeszy z Dehli Agencja TASS cytując głos dziennika „Crossroads”, że lud malajski, który już od trzech lat prowadzi bohaterską walkę przeciwko imperialistom angielskim, osiągnął ostatnio znaczne sukcesy. We wspólnej deklaracji KC Malajskiej Partii Komunistycznej i sztabu malajskiej Armii Ludowej — Wyzwoleniczej podkreślono, że Anglikom nie udało się wszystkie ich próby roz-

gromienia malajskich sił rewolucyjnych. W ciągu 8 miesięcy Angliści wydali przeszło 1.275 tys. dolarów singapurskich na realizację swych zbrodniczych planów na Malajach. Utrzymanie 130-tysięcznej armii angielskiej na Malajach kosztuje podatników malajskich codziennie 300 tys. dolarów. Mimo to Angliści ponoszą klęskę za klęską i stracili już na Malajach przeszło 12 tys. ludzi.

Racjonalne zużywanie węgla zmniejszy znacznie koszty produkcji Palacz Moryc idzie za przykładem tow. Chajta

Masowy ruch korbatielników, który ogarnął naszą młodzież w wielu zakładach pracy, zyskuje sobie z każdym dniem coraz większą popularność wśród starszych robotników. Wczoraj opublikowaliśmy apel palacza, tow. W. Chajta, z Zakładów Przemysłu Wełnianego im. „Wiosny Ludów”, który w Czynie Październi kowym zobowiązał się zaoszczędzić 500 kg węgla dziennie i wzywa innych palaczy do współzawodnictwa. Apel tow. Chajta znalazł żywy odzew wśród innych palaczy. Kolega zmianowy tow. Chajta, palacz Franciszek Moryc, postanowił również wprowadzić nowy system pracy.

— Pragnę pojąć waszymi śladami — zwierzył się Moryc swemu koledze. Palacz Chajt chętnie udzielił kole-dze wskazówek, dzieląc się z nim swym doświadczeniem. Wyjaśnił, że aby uzyskać pewne oszczędności węgla, należy bardzo umiejętnie podsy-pywać węgiel na palenisko, utrzymy-wać zasuwę kominową do połowy otwartą, bezwzględnie przestrzegać szlakowania co półtorej godziny, uży-szkując w ten sposób równomierną temperaturę, oraz utrzymywać wodę do połowy kotła. Przez kilka następnych dni pokazy-wał mu, jak należy racjonalnie i umie-jetnie zużywać węgiel w piecach ko-łowych.

Apel palacza tow. Chajta z ZPW im. Wiosny Ludów do wszystkich palaczy kółkowych, nawołując ich do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla, winien być jak najszerszej i jak najszybciej podjęty. Racjonalne i umiejętne zużywanie węgla w kółkowych przyczyni się wydatnie do obniżenia kosztu produk-cji pary, co z kolei wpłynie na ograniczenie ogólnych kosztów produkcji, a tym samym przyczyni się do urze-czywistnienia jednego z zasadniczych założeń Planu 6-letniego.

Robotnicy PGR zwiadają Moskwę

MOSKWA (PAP). — W drodze po wrotnej do kraju zatrzymali się w Moskwie po zwiedzeniu szeregu okręgów rolniczych Związku Radzieckiego, członkowie delegacji Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Podczas pobytu w stolicy radzieckiej, robotnicy PGR-ów zaznajamiają się z zabytkami Moskwy.

We wtorek członkowie delegacji udadzą się w drogę powrotną do Polski.

Delegacja handlowa Egiptu przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). — W dniu 21 października br. przybyła do Warszawy delegacja handlowa Egiptu, która pod przewodnictwem charge d'affaires Egiptu w Warszawie, pana El Hussein el Khatib przeprowadzi rokowania w sprawie umowy handlowej z Polską.

Zaciekle walki o każdą piędź ziemi koreańskiej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje następujący komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej, ogłoszony w dniu 22 października.

Na wschodnich frontach oddziały Armii Ludowej stawiają opór nacierającym wojskom amerykańskim i północno - koreańskim.

Na północnym wschodzie i na północnym zachodzie od Phenjanu, jednostki Armii Ludowej prowadzą zaciekle walki obronne i atakują w dalszym ciągu zrzucony przez Amerykanów desant spadochronowy na północy od miasta.

Jednocześnie jednostki Armii Ludowej prowadzą uporczywe walki uliczne w mieście Phenjan.

Na wschodnim wybrzeżu na północy i na północny wschód od Ham-hyng, jednostki Armii Ludowej wycofały się nieznacznie pod naporem silnie nieprzyjaciela, nacierającego w tym kierunku.

Łódzka organizacja młodzieżowa na drodze realizacji uchwał Rady Naczelnej ZMP

Wczoraj obradowało w Łodzi plenum Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej. Tematem obrad, w których udział wzięli również: członek Prezydium Zarządu Głównego ZMP, naczelny redaktor „Sztandaru Młodych” tow. Ludkiewicz oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Malinowski, była sprawa realizacji przez łódzką organizację ZMP uchwał odbytego w sierpniu plenum Rady Naczelnej ZMP.

Uchwały te zmierzały do dokonania przełomu w dotychczasowej pracy ZMP i miały na celu wzmocnienie organizacyjne ZMP, wzmocnienie trzonu robotniczego w tej organizacji oraz silniejsze powiązanie jej z masami młodzieży.

Realizacja tych postulatów umożliwi organizacjom ZMP-owskim zwiększenie swego udziału w walce o wykonanie Planu Sześcioletniego oraz spełnienie roli pierwszego pomocnika Partii.

Realizacji uchwał plenum Rady Naczelnej ZMP poświęcony był na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Łódzkiego ZMP obszerny referat przewodniczącego Zarządu Łódzkiego, tow. Tomczyka, który zanalizował obecną sytuację na poszczególnych odcinkach pracy młodzieżowej organizacji w Łodzi.

Ostatnie dwa miesiące, dzielące nas od plenum Rady Naczelnej, przy-niosły już łódzkiej organizacji ZMP szereg cennych doświadczeń. Doświadczeniemi tymi dzielił się uczestnicy dyskusji, która rozwinęła się nad referatem tow. Tomczyka.

W ostatnim okresie nastąpił więc, choć jeszcze nie wszędzie, wzrost organizacyjny szeregów ZMP. Wzrost ten odbywał się równoległe ze wzrostem aktywności organizacji młodzieżowych na odcinku walki o coraz lepsze wyniki produkcyjne oraz walki z próbami oddziaływania wroga klasowego na młodzież. Tam, gdzie organizacja młodzieżowa tej aktywności nie wykazała, również wzrost organizacyjny ZMP był zahamowany. Tak było m. in. na Dzielnicy Staremięskiej, Śródmieście - Lewa i w Rudzie Pabianickiej.

W ZPB im. Dzierżyńskiego natomiast, wyniki osiągnięte przez młodzież w młodzieżowych zespołach produkcyjnych oraz w brygadach pracujących według metody radzieckiej.

kiego włókniarza Czutkiego, przyciągają wciąż nowe rzesze młodzieży do szeregów ZMP.

Wzrost aktywności organizacji młodzieżowych na odcinku produkcyjnym w walce o wykonanie zadań Planu Sześcioletniego, przyczynił się do podniesienia udziału młodzieży we współzawodnictwie pracy oraz zwiększenia

liczby młodzieżowych brygad produkcyjnych, których obecnie w łódzkim przemyśle pracuje już po nad 600.

W pracy swej mają poważne osiągnięcia młodzieżowe, tak zwane „Brygady Lekkiej Kawalerii”, mające na celu walkę ze szkodnictwem gospodarczym oraz zamaskowaną (Dalszy ciąg na str. 2-cj)

Angloscy szpiedzy i dywersanci — na ławie oskarżonych Hitlerowcy zaopatrywali w broń i amunicję morderców z wileńskiego ośrodka AK

Olechnowicz zeznaje o swej służbie w gestapo i wywiadzie angielskim

WARSZAWA (PAP). — 23 bm. Przed Wojtkowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces organizatorów tzw. „mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK”. W pierwszym dniu rozprawy odczytano konkluzję aktu oskarżenia, po czym Sad przystąpił do przesłuchania głównego oskarżonego, b. komendanta okręgu wileńskiego AK — Antoniego Olechnowicza.

Zapytany na wstępie, czy przyniósł się do działalności w ramach nielegalnej organizacji antypaństwowej po wyzwoleniu, Olechnowicz dał odpowiedź twierdzącą. Przyznał się również do zorganizowania komórki wywiadowczej w ramach tej organizacji.

Składając wyjaśnienia w związku z tymi dwoma zarzutami oskarżony stwierdził, że objawczy w kwietniu 1945 r. funkcję komendanta okręgu wileńskiego AK, zorganizował przy rzut oddziałów AK z Wileńskiego na teren kraju. Członkowie wileńskiego ΔK po przyjeździe do Polski, zaopatrzeni zostali w fałszywe dokumenty i otrzymali od Olechnowicza rozkaz ukrycia się. Już w pierwszych dniach pobytu w kraju oskarżony zorganizował swój „sztab” oraz komórkę wywiadowczą.

Omawiając prowadzoną w tym czasie przez plk. Radosława akcję ujawniania się członków AK — oskarżony zeznaje, że plk. Radosław w czasie pierwszej rozmowy w Warszawie uzasadniał mu potrzebę utrzymania w konsp. acji komendy

wileńskiego okręgu AK. Wobec tego, że w wydanym następie przez plk. Radosława rozkazie nie było mowy o ujawnianiu się członków z wileńskiego okręgu AK, Olechnowicz zdecydował, że okręg wileński nie ujawni się.

Oskarżony Olechnowicz, kontynuując działalność konspiracyjną, nawiązał kurierską łączność z gen. Kopańskim ze „sztabu” londyńskiego, od którego otrzymał wytyczne podziemnej działalności AK w kraju.

„Gen. Kopański — mówi oskarżony — polecił utrzymać komendę okręgu wileńskiego wyłącznie w swojej dyspozycji. Gen. Kopański podał mi, że żąda ode mnie informacji o stosunku do dyslokacji jednostek wojskowych, ich liczebności, struktury organizacyjnej i uzbrojenia”.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że Kopański żądał również informacji na temat działalności władz bezpieczeństwa oraz zagadnień gospodarczych i politycznych Polski.

Oskarżony stwierdza, że zbierane w kraju w myśl tych instrukcji informacje szpiegowskie były systematycznie przysyłane do Londynu. Odnośnie działalności band drwarskich i rabunkowych Olechnowicz zeznaje, że już w pierwszym okresie po wyzwoleniu kraju nawiązał kontakt ze współoskarżonym Szendzielarzem, ps. Łupaszko, który podporządkował oskarżonemu podległe mu bandy. Oskarżony wyjaśnia dalej, że gdy

łączność z gen. Kopańskim nawiązał na trudności techniczne — uzyskano nową drogę łączności zagranicznej z gen. Kopańskim poprzez sztab II korpusu Andersa. Wysłannicy Olechnowicza dotarli do członka sztabu Andersa, plk. Bąkiewicza, który z polecenia gen. Kopańskiego ustalał jednocześnie, że dalsze sta-łe miesięczne „zapomogi” wynosić będą tysiąc dolarów każdorazowo.

W 1947 r. Olechnowicz udał się nielegalnie do Paryża, gdzie odbył spotkanie z przedstawicielem gen. Kopańskiego plk. Zimnalem. Plk. Zimmel dał wówczas oskarżonemu wytyczne dalszej podziemnej działalności w kraju. Wytyczne te opierały się na rachubach na wybuch nowej wojny.

Po powrocie z Paryża do Polski oskarżony w myśl wytycznych plk. Zimmala w instrukcjach nadeszłych następie z zagranicy rozpoczął ewidentnie działających w kraju członków podziemia. Na podstawie sporządzonej ewidencji oskarżony w początkach 1948 r. sporządził meldunek obejmujący szczegółowe dane na temat kadry podziemia i pole-

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

Już wkrótce
nowa powieść „Głosu”

W interesie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego

Dziennik „Prawda” o deklaracji ośmiu państw w Pradze

MOSKWA (PAP). — W artykule wstępnym zatytułowanym „W interesie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego” dziennik „Prawda”, komentując ogłoszoną w Pradze deklarację ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdza, że deklaracja ta jest dokumentem międzynarodowym o niezwykłej wadze.

Narada ośmiu ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw w Pradze — pisze „Prawda” — zwołana została z inicjatywy rządu ZSRR w celu omówienia sprawy wynikłych z związku z postanowieniami tajnej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji, odbytej we wrześniu br. w Nowym Jorku.

Separatystyczne postanowienia tej konferencji stanowią nowe, brutalne pogwałcenie zobowiązań, powziętych przez rządy trzech mocarstw zachodnich w Poczdamie, stanowią groźbę dla pokoju w Europie i są sprzeczne z interesami wszystkich milijonów pokój narodów, w tym również z interesami narodu niemieckiego. Postanowienia te dowodzą, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji idą coraz dalej w swej niebezpiecznej polityce odbudowy niemieckiego imperializmu i ostatecznego przekształcenia Niemiec Zachodnich w narzędzie swych agresywnych planów.

Już w czerwcu 1948 r. na Warszawskiej Konferencji ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR i krajów demokracji ludowej stwierdzono, że mocarstwa zachodnie, odrzucając całkowicie zadania demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, wkroczyły na drogę rozbięcia i rozczłonkowania Niemiec, udaremnienia traktatu pokojowego z Niemcami oraz dążą do wykorzystania Niemiec dla swych celów wojenno-strategicznych.

Przeszło dwa lata, które upłynęły od tego czasu, potwierdziły w całej pełni słuszność tej oceny polityki trzech mocarstw.

Podczas gdy interesy milijonów pokój narodów Europy i całego świata — pisze „Prawda” — w tej dziedzinie i interesy narodu niemieckiego wymagają stanowczo zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, rządy mocarstw zachodnich wszelkimi sposobami zwlekają z realizacją pokojowego uregulowania sprawy Niemiec.

Za obłudnym frazesami komunikatu konferencji nowojorskiej trzech mocarstw o „zakończeniu

stanu wojny z Niemcami” kryje się uparte dążenie amerykańsko-angielskich kół rządzących do możliwie najdłuższego zwlekania z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, do przedłużenia działania „statutu okupacyjnego” i w ten sposób do utrzymania na czas nieograniczony swego panowania w Niemczech Zachodnich. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji dążą do stworzenia warunków dla jawnego włączenia Niemiec Zachodnich do agresywnego bloku północno-atlantyckiego i do ostatecznego przekształcenia Niemiec Zachodnich w narzędzie swych agresywnych, wojenno-strategicznych planów w Europie. Obmyślając szaleńcze idee o opanowaniu świata, koła rządzące Stanów Zjednoczonych usiłują przekształcić Niemcy Zachodnie w bazę przygotowywanej przez nich wojny, zaś na ród niemiecki w mięso armatnie dla realizacji swych awanturniczych planów wojennych. Nie licząc się z dążeniem narodu niemieckiego do odrodzenia i rozwoju pokojowego przemysłu niemieckiego, rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji realizują upartą politykę, zmierzającą do przedstawienia gospodarki niemieckiej na tory przygotowań do nowej wojny w Europie. Wbrew jednomyslnie przyjętym w swoim czasie uchwałom czterech mocarstw, Acheson, Bevin i Schuman na konferencji nowojorskiej po rozumieli się co do faktycznego uchylenia zakazu niemieckiego przemysłu wojennego.

Równocześnie z odbudową wojenno-przemysłowego potencjału Niemiec Zachodnich rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji tworzą ponownie armię niemiecką.

Już obecnie liczebność licznych ugrupowań wojskowych w zachodnich strefach Niemiec i zachodnich sektorach Berlina wynosi 456.000 osób. Jednakże rządy mocarstw zachodnich idą jeszcze dalej na drodze brutalnego pogwałcenia układu poczdamskiego, stawiają one zagadnienie dalszego powiększenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i włączenia ich do tzw. „armii europejskiej”.

Odrodzona armia zachodnio-niemiecka przechodzi jawnie na służbę agresywnych celów bloku anglo-amerykańskiego.

Wybitne znaczenie polityczne deklaracji ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, Albanii, Czechosłowacji, Bułgarii, Polski, Rumunii, Wę-

gier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej polega na tym, że demaskuje ona prawdziwy kurs polityki Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie niemieckiej i ujawnia, że „rządy trzech mocarstw przesyłały do polityki agresji, która nie da się pogodzić z interesami milijonów pokój narodów na całym świecie”.

Deklaracja świadczy o tym, że Związek Radziecki i demokratyczne kraje Europy są stanowczo zdecydowane bronić sprawy pokoju i nie dopuścić do odrodzenia agresywnego imperializmu niemieckiego.

Deklaracja ośmiu ministrów podkreśla, że separatystyczne uchwały konferencji nowojorskiej trzech mocarstw nie mają żadnej mocy prawnej i autorytetu międzynarodowego i że całkowita odpowiedzialność za bezprawne działania, zmierzające do udaremnienia pokojowego traktatu z Niemcami i do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich spada na rządy USA, W. Brytanii i Francji.

Milijony pokój narodów wszystkich krajów — pisze „Prawda” — jednomyslnie popiera program demokratyczny rozwiązania sprawy niemieckiej, przedstawiony w

deklaracji ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Świadczy o tym dobitnie opublikowane pierwsze ogłoszenia o tej deklaracji.

Deklaracja ośmiu ministrów Spraw Zagranicznych jest nowym, dobitnym przykładem nieugiętego dążenia Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej do pokoju i pokojowej współpracy międzynarodowej. Ten historyczny dokument wyraża interesy wszystkich milijonów pokój narodów i odbija się głośnym echem we wszystkich krajach. Deklaracja ośmiu ministrów Spraw Zagranicznych natężnie wielką armię obrońców pokoju i do jeszcze bardziej zorganizowanej, stanowczej walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojen nym, do walki o pokój i bezpieczeństwo narodów. Żywo interesy na rodów Europy i całego świata domagają się stanowczo przyjęcia i wprowadzenia w życie programu opracowanego na konferencji w Pradze, wskazującego jedyną, słuszną drogę do rozwiązania sprawy niemieckiej.

Wspaniałe zwycięstwo gospodarki radzieckiej

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)
nie sprzyjały kulturom zbożowym. Urodzaj bawelny jest znacznie wyższy niż w roku ub. Zdobyć buraków cukrowych są również wyższe niż w roku ub.

W ciągu 9 miesięcy 1950 r. rolnictwo radzieckie otrzymało 130.000 traktorów (licząc traktor o mocy 15 KM za jednostkę), 33.000 kombajnów, 66.000 samochodów ciężarowych oraz 1.300.000 innych maszyn rolniczych.

Poziom mechanizacji prac rolnych w kolchozach znacznie się podniosła. Ośrodki maszynowo-tractorowe przeprowadziły w bieżącym roku w kolchozach o 18 proc. więcej prac, niż w roku 1949.

Przy pomocy kombajnów uprzęgnięto w kolchozach o 23 proc. więcej kultur zbożowych niż w roku 1949.

Wykonując nakreślone przez Partię i Rząd zadania 3-letniego planu rozwoju hodowli bydła w kolchozach i sowchozach, osiągnięto dalszy wzrost pogłowia bydła.

Od 1 października 1949 r. do 1 października 1950 r. pogłowie bydła w kolchozach w sposób następujący: krowy — 19 proc., trzoda chlewna — 41 proc., owce i kozy — 15 proc., konie — 17 proc.

W sowchozach wzrost pogłowia bydła w tym samym okresie przedstawia się następująco: krowy — 17 proc., trzoda chlewna — 39 proc., owce i kozy — 13 proc., konie — 20 proc.

Podając dane ilustrujące wzrost obrotów towarowych w transporcie kolejowym, rzeczonym i morskim, komunikat stwierdza, że w transporcie kolejowym plan przeciętnego ładunku na dobę w III kw. rb. wykonany został — w 102 proc. W transporcie rzeczonym w dziedzinie załadunku towarów plan wykonany został — w 103 proc., a w transporcie morskim — w dziedzinie obrotów towarowych — w 97 proc., co oznacza wzrost o 7 proc., w porównaniu z obrotem towarowym w transporcie morskim w III kw. 1949 r.

Komunikat stwierdza następnie, że inwestycje w gospodarce narodowej ZSRR w ciągu 9 miesięcy 1950 r. wzrosły o 25 proc., w porównaniu z takim samym okresem roku 1949. W przemyśle metalowym inwestycje wzrosły o 14 proc., w węglowym — o 8 proc., łańcuchowym — o 30 proc., w elektrowniach — o 34 proc., w przemyśle budowy maszyn — o 11 proc., w przemyśle materiałów budowlanych — o 16 proc., w przemyśle lekkim i spożywczym — o 13 proc., w ośrodkach maszynowo-tractorowych i sowchozach — o 68 proc., w transporcie — o 25 proc., i w budownictwie mieszkaniowym — o 20 proc.

W roku bież. nastąpił dalszy rozwój wyposażenia w najnowocześniejsze urządzenia techniczne przemysłu budowlanego.

W III kwartale 1950 r. nastąpił dalszy rozwój handlu radzieckiego. Detaliczny obrót towarowy w handlu państwowym i spółdzielczym wzrósł w III kwart. 1950 r. o 33 proc. w porównaniu z takim samym okresem roku 1949 (w cenach porównalnych). O 30 proc. wzrosła sprzedaż artykułów żywnościowych, m. in. sprządek mięsa wzrosła o 33 proc., masła — o 52 proc., ryb — o 17 proc. i cukru — o 32 proc.

W III kwart. 1950 r. sprzedano o 37 proc. więcej towarów przemysłowych niż w III kwart. roku 1949.

M. in. sprzedano tkanin bawełnianych wzrosła o 33 proc., wełnianych — o 36 proc., jedwabnych — o 59 proc. Sprzedaż obuwia skórzanego wzrosła — o 50 proc., rowerów — o 40 proc., motocykli — 1,5 raza, odbiorników radiowych — o 20 proc. itd. W porównaniu z rokiem ub. wzrosła również poważnie sprzedaż artykułów żywnościowych dla ludności na rynkach kolchozowych.

Lista robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR — podaje komunikat — była w III kwart. 1950 r. o 2.400.000 osób większa niż w III kwartale roku ubiegłego. Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie, leśnictwie, budownictwie i w transporcie wzrosła prawie o 2.000.000 osób, a w instytucjach naukowych i badawczych i leczniczych o 300.000 osób.

W III kwart. roku bież. nastąpił również dalszy wzrost wydajności pracy w przemyśle i budownictwie. W porównaniu z III kwart. r. ub. wydajność pracy robotników w przemyśle wzrosła o przeszło 12 proc., w tej dziedzinie w przemyśle budowy maszyn — o 20 proc., w przemyśle metalurgicznym — o 6 proc., i w przemyśle węglowym o przeszło 5 procent. Wydajność pracy robotników w budownictwie wzrosła w tym okresie o 8 proc.

Podkreślając osiągnięcia budownictwa kulturalnego, jak również osiągnięcia w dziedzinie ochrony zdrowia — komunikat stwierdza, że w r. 1950 wyższe uczelnie oraz instytucje techniczne ukończyło 500.000 młodych specjalistów. W bieżącym roku szkolnym przyjęto na wyższe uczelnie i instytucje techniczne około 800.000 słuchaczy.

Nakłady książek wydanych w ciągu 9 miesięcy 1950 r. wzrosły o 16 procent w porównaniu z podobnym okresem roku ub.

W okresie letnim br. — 5.000.000 dzieci i młodzieży odpoczywało w obozach pionierskich, znajdowało się w sanatoriach dziecięcych, oraz na obozach turystycznych. Poważnie rozwinęła się sieć sanatoriów i domów wypoczynkowych.

W III kwart. br. — stwierdza w zakończeniu komunikatu — około 15.000.000 robotników i urzędników skorzystało z przysługujących im płatnych urlopów wypoczynkowych.

Plany roczne wykonane przed terminem!

Wspaniały rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa umożliwił załogom wygrać walkę z czasem

WARSZAWA (PAP). — Od zakończenia roku dzieł nas jeszcze przeszło 2 miesiące, a już wiele załóg fabrycznych nadsyła meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych pierwszego roku Planu 6-letniego.

Wspólną cechą wszystkich meldunków jest stwierdzenie, że do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się realizacja długookresowych zobowiązań oraz stale rozwijający się ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

M. in. meldunki o wykonaniu planu nadesłały: Przedsiębiorstwa Lnu i Konopi Nr 2 i Roszarnia Lnu i Konopi w Skarżewku. Pierwszy z tych zakładów wykonał plan w dniu 7 bm., drugi w dniu 8 bm. Plany wykonane stały zarówno pod względem ilości, jak i pod względem wartości w cenach niezmienionych. Załogi tych zakładów stwierdzają, że dzięki podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia

święta 1 Maja i 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej osiągnięto przeciętny wzrost wydajności pracy o około 20 proc., co pozwoliło na przedterminową realizację zadań.

Załoga Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych zrealizowała plan roczny w dniu 12 października. Prędkość wydajność w tych zakładach podniosła się o około 50 proc. Dzieki temu, że 80 proc. załogi bierze udział w długookresowym współzawodnictwie, załoga racjonalizatorów obejmuje 112 członków, którzy systematycznie usprawniają procesy produkcyjne.

Również fabryka armatur w Krakowie zakończyła plan roczny, co przyczyniło się do osiągnięcia do końca roku około 70 milionów złotych oszczędności, niezależnie od ponadplanowej produkcji.

O wykonaniu rocznych planów zameldowała garbarnia w Żywcu i żywiecka Fabryka Mebli Giętych. I w tych zakładach możliwe było to, m. in. dzięki wykonaniu z nadwyżką dłu- gookresowych zobowiązań zespołowych i indywidualnych.

Plan roczny wykonali również robotnicy wielu innych fabryk.

Również fabryka armatur w Krakowie zakończyła plan roczny, co przyczyniło się do osiągnięcia do końca roku około 70 milionów złotych oszczędności, niezależnie od ponadplanowej produkcji.

O wykonaniu rocznych planów zameldowała garbarnia w Żywcu i żywiecka Fabryka Mebli Giętych. I w tych zakładach możliwe było to, m. in. dzięki wykonaniu z nadwyżką dłu- gookresowych zobowiązań zespołowych i indywidualnych.

Plan roczny wykonali również robotnicy wielu innych fabryk.

Łódzka organizacja młodzieżowa na drodze realizacji uchwał Rady Naczelnej ZMP

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

działalność wroga klasowego. Na terenie naszego miasta działa już 49 takich brygad. Członkowie tych brygad mają już za sobą szereg sukcesów. M. in. udało się stwierdzić, że na przykład w ZZPG Wytwórnia Nr 5 stoja beczynnie maszyny, słabo że w ZPB im. Kunickiego miały miejsce wypadki rozrymniego niszczenia odpadków.

Referat tow. Tomczyka oraz dyskusja obok osiągnięć wskazywały również na szereg braków, istniejących jeszcze w pracy ZMP. Do braków tych należą również odrywanie się niektórych zarządów dzielnicowych od młodzieży oraz mechaniczne wykonywanie uchwał planów organizacyjnych.

Tow. Malinowski, kierownik Wydziału Organizacyjnego Komitetu

Łódzkiego PZPR zabierając głos w dyskusji wskazał na szereg konkretnych form pracy, umożliwiających łódzkiej organizacji ZMP wykonanie uchwał Rady Naczelnej ZMP.

Podsumowanie dyskusji w dłuższym przemówieniu dokonał tow. Ludkiewicz. Omówiwszy najważniejsze zagadnienia poruszone w referacie oraz w dyskusji tow. Ludkiewicz stwierdził, że głównym zadaniem, stojącym przed łódzka organizacją ZMP jest nadal walka o wzmocnienie trzonu robotniczego organizacji.

Aby prace stojące przed całą organizacją były sprawnie wykonywane, należy wśród aktywno młodzieży wepowszechniać doświadczenia zdobywane przez przodujące organizacje. Aktywiści ZMP-owscy muszą stale zwracać uwagę na możliwość najszybszego zacieśnianie więzów z masami młodzieży oraz nieustanne podnoszenie swego poziomu ideologicznego.

Plenum Zarządu Łódzkiego wyka- zało, że organizacja łódzka ZMP wstąpiła na drogę realizacji uchwał Rady Naczelnej ZMP i że korzystając z dotychczasowych doświadczeń jest w stanie uchwały te w pełni wykonać.

W pracy tej ZMP winien korzystać w pełni z pomocy i doświadczeń naszej Partii — aby jeszcze w większym niż dotychczas zakresie wypełniała szlachetną rolę pomocnika Partii.

Inauguracja roku akademickiego w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Łodzi

W dniu wczorajszym w auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi odbyło się uroczyste rozpoczęcie nowego roku studiów.

Na uroczystości przybył wicemin. Szkół Wyższych tow. inż. Henryk Gołański oraz przewodniczący pracy i racjonalizatory z fabryk łódzkich.

Po odczytaniu listu od ministra Szkół Wyższych tow. Adama Rapackiego, rektor Bierzanek wygłosił krótkie przemówienie:

— „Bieżący rok akademicki rozpoczyna się pod znakiem dwóch wielkich wydarzeń — mówi ob. rektor. — Przystępujemy na naszej uczelni do realizacji pierwszego roku akademickiego w Planie 6-letnim, a jednocześnie znajdujemy się w obliczu Kongresu Nauki Polskiej, który ma związać naukę Polskiej Ludowej z wysiłkiem całego narodu w marszu do socjalizmu. O rozwoju naszej uczel-

ni najlepiej świadczą cyfry: w roku akademickim 1948-49 łódzki Oddział SGH posiadał 5 własnych katedr i 13 asystentów, w r. 1949-50 — 9 katedr i 25 asystentów, a w br. WSE liczy 18 katedr i 25 asystentów. W 1953 roku wybudowane zostanie nowe skrzydło gmachu, co pozwoli na dalszy wzrost uczelni.

Owacyjnie witana przez młodzież, wchodzi na trybunę tow. Strzebińska, znana przewodnicząca pracy z ZPB im. Dubois. Wita ona profesorów i studentów w imieniu tysięcy robotników łódzkich i życzy młodzieży osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce oraz stalego podnoszenia poziomu ideologicznego.

Po dalszych przemówieniach przed stawili studenci ob. ob. Palli- skiego i Rakowskiego, rektor Bierzanek dokonał symbolicznej immatrykulacji nowoprzyjętych studentów.

Za przykładem klasy robotniczej

Nieprzerwaną falą płyną zobowiązania chłopów województwa łódzkiego dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października

Chłopi województwa łódzkiego, pragnąc godnie uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i H Światowy Kongres Pokoju, w dalszym ciągu podejmują liczne zobowiązania.

Mieszkańcy gromady Grzebieli, pow. radomszczańskiego, zobowiązali się do dnia 1 listopada odstawić z każdego gospodarstwa ponad plan po 1 mtr. żyta, oraz przeskoczyć wszystkich analfabetów.

Chłopi gromady Suchowola, gm. Rząśnia, pow. radomszczańskiego, postanowili zwiększyć dostawę miodu do zlewni o 60 litrów dziennie oraz naprawić do dnia 30 bm. drogę długości 2 km. Gromada Bełków z tejże gminy wykopie rowy przydrożne o długości 1.200 m. Gromada Gądlów wykonczy dom ludowy.

Gromada Stróża naprawi własnymi siłami 1 km. drogi bitej, zaś gromada Brzezinki oczyści rowy na przestrzeni 5 km.

Gromada Orzechówek postanowiła rozpocząć dostawę miodu do mleczarni.

Również chłopowie pow. piotrkowskiego nie pozostają w tyle. Gromada Jarosty, gm. Szydłowa, postanowiła wyzdrowić 1200 metrów drogi i oko pać ją rowami, gromada Opierzów oczyści rowy i 35 przepustów, gromada Ostrowo dokończy budowę mostu na rzece.

TRAKTORZYCI W PIERWSZYM SZEREGU...

Traktorzyści Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bogdanie, pow. brzezińskiego, dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Świata towego Kongresu Pokoju zobowiązali się podwyższyć roczną normę na jednostkę pociągową z dotychczas wykonywanej 300 ha na 360 ha orki średniej oraz wprowadzić jak najdalej idącą oszczędność paliwa, tak, aby przez jeden dzień w miesiącu prace wykonać na zaoszczędzony paliwie. Postanowiono również zmniejszyć postoje traktorów i ciągników.

Pracownicy POM w Rawie Maz. zobowiązali się zmniejszyć ilość awarii o 50 proc. drogą ścisłego przeprowadzania systematycznych przeglądów maszyn, oraz do zużywania mniejszych ilości paliwa.

Brygada ZMP-owska własnymi siłami wybuduje do dnia 7 listopada boisko sportowe. Poza tym pracownicy POM postanowili zakończyć w spółdzielniach produkcyjnych orkę zimową i omloty do dnia 7. 10. br.

Anglosascy szpiegzy i dywersanci — na ławie oskarżonych

Hitlerowcy zaopatrywali w broń i amunicję morderców z wileńskiego ośrodka AK

Olechnowicz zeznaje o swej służbie w gestapo i wywiadzie angielskim

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

cił specjalnemu kurierowi przesłać go do gen. Kopańskiego drogą przez Paryż.

Oskarżony zeznaje dalej, że w 1948 r. otrzymał z zagranicy polecenie dalszego rozszerzenia prowadzonej w kraju akcji szpiegowskiej. Polecenie to oskarżony wykonał. Uruchomiono wówczas nowe „skrzynki” kontaktowe oraz komórki ekspedycji i szczyrowania informacji. W maju 1948 r. oskarżony zorganizował z zaufanych mu ludzi specjalną lotną ekipę do sprawdzania zbieranych przez jego wywiad wiadomości. Wywiad został zreorgani- zowany w ten sposób, że grupa podległych oskarżonemu agentów dobierała sobie stałych świadomych lub nieświadomych informatorów. Raporty wywiadowcze były wysyłane z kraju drogą na Paryż i Londyn.

Przewodniczący: Co zawierały te raporty?
Oskarżony: Dokładnie i szczegółowo nie mogę sobie wszystkich przypomnieć. Wiem, że obejmowały one informacje wojskowe, polityczne i gospodarcze. Np.: transporty kolejowe, rozmieszczenie jednostek wojskowych, nazwiska dowódców, ilość samolotów na lotni- skach itp.

Przewodniczący: — Ile przyjęliście zniżki za te prace?

Oskarżony: — Około 9 tys. dolarów. Jednak nie było to za prace, było to pojmovane jako zapomogi.

Dalsza część przesłuchania osk. Olechnowicza dotyczy jego współpracy z armią hitlerowską, jako kometanta inspektoratu wileńskiego okręgu AK w czasie okupacji.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony udzielił szeregu wykładowych odpowiedzi, w końcu jednak przyznał, że w czerwcu 1944 r. na wileńszczyźnie przeprowadził rozmowy z przedstawicielem armii hitlerowskiej.

Thumając swe pertraktacje z hitlerowcami bliżej niesprecyzowanymi „względami taktycznymi”. Olechnowicz przyznaje, że w czasie przeprawy wozonych roznów z przedstawicielem armii hitlerowskiej — w których uczestniczył również dowódca jednej z wileńskich brygad AK — Szczerbiec — oznajmił oficerowi hitlerowskiemu, że okręg wileński AK przystępuje do szerokiej akcji przeciwko partyzantom radzieckim. Hitlerowice w odpowiedzi oświadczył, że ze strony władz okupacyjnych akcja ta spotka się z wielką życzliwością. Olechnowicz zażądał wówczas potwierdzenia tego stanowiska od wyższych czynników okupacyjnych. Na następnym spotkaniu oficer hitlerowski złożył oświadczenie, że hitlerowscy władze okupacyjne zostawia wileński AK w zupełnym spokoju i na prowa-

dzienie akcji przeciwko partyzantom radzieckim dostarczą oddziałom AK broni i amunicji.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że sztab jego zorganizował tak zwana grupę młodzieżową, której członkowie byli wykorzystywani w lotnych ekipach szpiegowskich oraz używani do doko- nywania napadów terrorystyczno-rabunkowych, do prowadzenia wywiadu i nawiązywania dróg łączności.

Kontynuując swe wyjaśnienia na temat prowadzonej w kraju akcji szpiegowskiej i łączności z zagranicą nymi ośrodkami dyspozycyjnymi Olechnowicz wyjaśnia m. in., że, aczkolwiek dyspozycje prowadzenia szpiegostwa i podziemnej działalności nad- chodziły od gen. Kopańskiego, otrzymywał również polecenia od Bora Komorowskiego przez kuriera Boryczkę. Boryczko był również łącznikiem z sanacyjną organizacją „Niepodległość i demokracja” na emigracji oraz miał powiązania z PSL.

Mówiąc dalej o działalności szpiegowskiej na rzecz Anglosasów, obejmującej wywiad wojskowy, polityczny i gospodarczy, Olechnowicz przyznaje m. in., że poprzez swą siatkę wywiadowczą usiłował również zebrać i przekazać za granicę informacje o rozwoju badań nad energią atomową, przeprowadzanych w Polsce.

Na tym Sad przerwał rozprawę do dnia następnego.

Podniesiemy szkolenie partyjne na wyższy poziom

Uprzystępnimy naukę Marksa – Engelsa – Lenina – Stalina

szereżom rzeszom członków naszej Partii

Z dyskusji na Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Kozimierz Oleiniczak
Kierownik Wydziału Kadry KL PZPR.

Szkoleniem partyjnym nie można kierować zza biurka

Asze instancje partyjne popelniały zasadniczy bład przy wyznaczaniu kandydatów na kursy szkoleniowe oraz na wykładowców. Tym bledem bylo mechaniczne wyznaczanie ludzi, bez przeprowadzania z nimi indywidualnych rozmów, bez zorientowania sie jaki jest ich poziom ideologiczny, bez sprawdzenia co ci ludzie umieja, jakie ma ja zamiary na przyszlosc, czy beda pracowac w naszym aparacie partyjnym.

Zdarzalo sie czesto, ze kladlismy wiele trudu w szkolenie towarzyszy, ktorzy potem okazali sie albo nieodpowiedni do pracy partyjnej, albo obciazeni jakimis balastem, ktorzy dyskwalifikowali ich do tej pracy. Ten biurokratyczny system t. zw. „wyznaczania” towarzyszy byl miedzy innymi przyczyna niepełnego wykorzystywania przeszkolonych kadry i niedostatecznego poziomu zarowno wykładowców jak i sluchaczy.

Trzeba raz na zawsze zerwac z taka biurokratyczna robota. Trzeba widziec żywych ludzi, rozmawiac z nimi, wejrzec w ich sprawy, upewnic sie, ze z tych ludzi po ukończeniu kursów szko leniowych Partia bedzie miała

pozytek. Trzeba przemowic tak- ze do tych robotników ktorzy nie wyzyli sie zakorzenionego przed wojna uczucia nieszczosci i nieslusznie sadza, ze nie podolaja nauce, ze nie potrafia opanowac programu nauczania. Podstawowe organizacje partyjne powinny prowadzic w zakladach pracy szeroka propagande szkolenia partyjnego. Propaganda ta winna przemowic do wszystkich członków organizacji i postawic przed nimi koniecznosc pracy nad soba, nad poglebieniem uświadomienia ideologicznego.

Janina Warzok

Kierownik Wydziału Kobięcego KL PZPR.

Objac szkoleniem jak najszerze masy kobiet

W Lodzi, gdzie kobiety stano- wia 67 proc. ogolu zatrudnio- nych i 30 proc. — ogolu czlon- ków lodzkiej organizacji partyj- nej, zagadnienie szkolenia ideolo- gicznego kobiet, ma szczegolnie wzne i rozstrzygajace znaczenie. Szkolenie ideologiczne czyni bo- wiem z kobiety swiadoma bojo- wniczkę o wykonanie wielkich i odpowiedzialnych zadani, ktore



Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR obraduje

naklada na nas Plan 6-letni, da- je jej do reki niezawodny orze- do zbudowania w Polsce podstaw socjalizmu.

Trzeba sobie szczerze powie- dziec, ze lodzka organizacja partyj- na dotychczas nie docenila sprawy szkolenia kobiet. Na 10.521 kobiet — członkiń Partii, przeszo- kolono zaledwie 2.539. Komitety dzielnicowe oraz komitety zaklad- owe nie przywazywaly wie- lszej wagi do sprawy doboru ko- biet na szkolenie, przeprowadza- jac go mechanicznie, bez porozu- mienia sie z kandydatkami. Tak- kie postepowanie doprowadzalo do tego, ze wiele towarzyszek wyznaczonych na szkolenie, nie uczesczalo na nie, powolujac sie na najbardziej roznorodnie przy- czyny.

A przeciez, gdyby w porozumie- niu z rada zakladowa rozpatrzyc warunki naszych kobiet członkiń Partii, mozna by wspolnie ustalic odpowiadajace im godziny szkole- nia partyjnego, mozna by spowa- dowac, aby dzieci ich w te dni dluzej zatrzymywano w zlobkach i przedszkolach itp.

Kobiety pragną sie uczye. Swiadcza o tym wypowiedzi absolwentek kursów, ktore z ra-

dością stwierdzaja, ze poznanie nauki marksistowsko - leninow- skiej otworzylo im oczy na wiele nieznanych dotychczas spraw i pokazalo im jasnä droge, po ktorej maja kroczyc.

Trzeba jednak zasygnalizowac pewien niepokojacy fakt. Otóz zdarza sie czesto, ze kobiety przeszkolone nie bywaja wyko- rzystywane w pracy partyjnej. Taki wypadek nastapil m. in. w ZPO im. Pröehnika, gdzie tow. Walerkówna po ukończeniu 3 miesiecznej Szkoły Wojewodzkiej pracowala nadal, jako szwaczka. Nie wykorzystano jej do pracy w aparacie partyjnym choe jest do tej pracy przygotowana.

Komitety Dzielnicowe zbyt ma- lo troszcza sie o szkolenie akty- wne kobiecego. Czyz to nie kary- godny fakt, ze w Zarzadzcie Miejskim Ligii Kobiet, KD Śródmieście do tej pory nie zorganizowal szkolenia ideologicznego? Ponad 40 zatrudnionych tam czlonkiń Partii nie ukończylo dotychczas zadnego kursu. A przeciez prowa- dza one w terenie odpowiedzialna robote. Jakze wiec maja unik- nac bledów, jak ustosunkowac sie wobec podstawowych zagad- nień, z ktorými spotykaja sie na kazdym kroku? Gdy rozeczerz- sie dokladnie, to wszedzie, w kaz- dym zakladzie pracy, widzimy aktywistki dotychczas niewysoko- lone.

Dlatego tez w biezacym okresie szkoleniowym, wszystkie nasze instancje partyjne winny zanalizo- wac dokladnie dotychczasowe wy- niki szkolenia na odcinku kobiecym i polozyc szczegolny nacisk na koniecznosc przeszkolenia jak najszerzej masy kobiecego. Z pomocą naszym organizacjom partyjnym popiesza rady kobie- ce.

Łódź — to przede wszystkim kobiety. Zapolnamy je jak naj- szybciej z ozywca i tworzcza nau- ka marksizmu - leninizmu. Uczyn- my z nich czelowe bojowniczkę o wykonanie wskazan naszej Partii, o zrealizowanie Planu 6-letniego.

Edmund Król

Instruktor Wydziału Szkolenia Partyjnego KC PZPR.

Egzekutywy winny troskliwie zajmowac sie sprawami szkolenia partyjnego

Uchwala Biura Politycznego KC stawia przed instancjami partyjnymi koniecznosc usilnej walki o podniesienie jakosci nau- czania na kursach partyjnych.

W poprzednim okresie dosc sze- roko rozwinelismy sie szkolenia partyjnego, lecz nie przywazywa- lismy dostatecznej wagi do tresci nauczania.

Nauczali rózne braki i niedomagania w szkoleniu ideologicznym.

W chwili obecnej walczymy o podniesienie pracy kursów szko- leniowych na coraz wyzszy pozi- om, walczymy o usprawnienie i ulepszenie pracy wykładowców. Nic wiec dziwnego, ze tym wie- kszym zadaniem i odpowiedzialnosc spoczywaja na egzekutywach na- szych organizacji.

Jesze nie wszystkie egzekuty- wy wypelniaja nalezyte swoje obowiazki w dziedzinie szkole- nia. Niedawno bylem obecny na posiedzeniu egzekutywy podsta- wowej organizacji part. ZPB im. I. Maja poświęconej sprawie szko- lenia partyjnego. Na posiedzeniu tym nalezalo oczywiscie omowic dotychczasowe doswiadczenia, to- warzysze winni byli wskazać na bledy czy to w pracy wykładow-

oów czy kierowników organiza- cyjnych, i zlozyc sprawozdanie z frekwencji na kursach. A tymca- sem nie uslyszelismy ani jedno- go zdania na ten temat, prócz fra- zesów, ze „trzeba zwalczac bledy” ze „zrobimy przełom w szko- leniu” i itd.

Oto przyklad jak omawiano za- gadnienia szkolenia partyjnego na niektórych egzekutywach orga- nizacji oddzialowych.

Z taka metoda pracy trzeba, to- warzysze, jak najszybciej skoń- czyc. Na posiedzeniu egzekutywy trzeba przychodzic z faktami, trzeba operowac cyframi, konkre- tnymi przykladami, trzeba anali- zowac dokladnie dotychczasowe wyniki szkolenia i wspólnie pra- cowac nad usunieciem bledów.

Tylko wtedy podniesiemy jak- ość naszego nauczania. Tylko wtedy bedziemy skutecznie czu- wac i wspolpracowac z wykla- dowcami, bedziemy poglebiac tresc szkolenia partyjnego.

Gdy w porę chwycimy za naj- slabsze ogniwo i wzmozcimy je, to nigdy nie dopuscimy do osla- bienia pracy kursów szkolenio- wych, ktore sa podstawowym wa- runkiem wychowania bojowych, aktywnych kadry partyjnych.

Jan Tomo

I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy ZPB im. Dzierżyńskiego

Zadania kierowników organizacyjnych kursów szkoleniowych

Tej łączności z nimi, dzięki kon- trolni wzrasta u nas dyscyplina na kursach partyjnych, wzrasta wśród towarzyszy zrozumienie konieczności szkolenia ideologicz- nego.

Wyniki szkolenia znajduja najlepsze odbicie w naszych osiagnieciach produkcyjnych.



Józef Lebenbaum

z-ca kierownika Wydz. Propagandy ZL ZMP.

O właściwe formy szkolenia ideologicznego wśród młodzieży

Organizacja ZMP-owska w Lodzi, uruchamiając w ub. r. kursy szkolenia ideologicznego, popelnila powazne bledy.

Nie korzystalismy z pomocy Partii. W rezultacie tego na zor- ganizowanych 85 kursach I-stop- nia objelismy szkoleniem w przewazajacej czesci mlodzię szkol srednich, nie zwracajac uwagi na mlodzię robotniczą. Podobnie tez postapiono w do- borze wykładowców, opierajac sie prawie wyłacznie na wykla- dowcach spośród inteligencji. Ludzie ci, oderwani od zakładow pracy, od pulsużcego pelnym rytmem życia fabrycznego, wy- kładali w sposób szkolarski, mo- notonny, nie nasycajac wykla- dów przykladami z życia. Nie tez dziwnego, ze kursy rozpadaly sie i w wielu wypadkach nie dopro- wadzono ich do końca.

Z drugiej strony panowal u nas poglad, ze zajecia na kur- sach nie powinny sie różnic od zajec szkolenia partyjnego. A przeciez dla wielu mlodzięzow- ców, nie przygotowanych jeszce do takiego poziomu, wykłady nie byly całkowicie zrozumiale.

Uchwala Rady Naczelnej ZMP pozwolila dostrec nasze bledy. W biezacym roku szkoleniowym zmienilismy styl pracy. Przy po- mocy Partii przeprowadzilismy właściwy dobór sluchaczy. Obec- nie obejmujemy szkoleniem ideo- logicznym 5000 sluchaczy w tym przewazajaca czesc robotników. Wzmocni to wydatnie kadry na- szych wykładowców. Konieczny jest jednak stal instruktaż ze strony Partii oraz dalsza pomoc w ulepszeniu form szkolenia ZMP-owców.

Poczynilismy juz w tym kie- runku pierwsze kroki. Postano- wilismy zaktualizowac tematykę wykładów szkolnych. Kiedy mó- wimy o Komsole, to nawiazujemy do żywych przykladów bo- haterskich komсомольców radziec- kich, jak np. Pawla Korczagina, Zoji Kosmodemianskiej, Olega Koszewoja i innych.

Gdy zajmujemy sie nowymi formami oszczednosciowymi w przemyśle, nawiazujemy do wspa- nialej metody pracy Lidli Korabielnikowej, wskazujac jednoczes- nie na mozliwosci wprowadzenia tych metod w naszych zakladach pracy. Uważam, ze zajecia szko- leniowe wśród mlodzięzwy powin- ny być prowadzone w sposób ży- wy, ciekawy, powinny miec tak- kie formy, ktore by najbardziej do naszej mlodzięzwy przema- wialy.

Walentu Wende

Dyr. Głównego Instytutu Włókiennictwa

Błędne teorie o „obiektywizmie nauki” przynoszą wiele szkody

Konieczne jest przeszkolenie pracowników naukowych

Wśród wielu jeszce osób Pol- sce pokutuje niezmiernie nieza- sadniony kult dla różnych pseudo-naukowych. W rzeczyw- ności zaś stwierdzamy, że ci, tzw. „naukowcy”, broniący teorii „czystej nauki” usilują zachwac- sic nasze umysly i życie iden- tycznymi pogladami.

Odbija sie to szczegolnie szko- dliwie na rozwoju życia gospodar- czego. Naukowcy ci, zatrudnieni bowiem w różnych instytucjach badawczych, opracowuja swe te- maty w sposób zagmatwany i nie nadajacy sie czestokrot do zasto- sowania w życiu. W wielu wypad- kach narazaja w ten sposób na niepotrzebne i to bardzo powazne wydatki.

Dlatego tak sie dzieje? Dla- tego, ze nie opanowalismy jeszce w tym stopniu teorii naukowej, co zagadnienia produkcyjne, rolnictwo itp.

W naszym Instytucie Włókien- nictwa krzewi sie jeszce wśród wielu towarzyszy przesadne uza- nie dla niektórych tego rodzaju „naukowców”. Wynika to z tego, ze niektórzy towarzysze nie sa jeszce na tyle uzbrojeni w teorie marksizmu-leninizmu, by móc śmiało i bez ogródek zbic róż- ne fałszywe i szkodliwe poglądy o- raz teorii otych pseudo-nau- kowców. A trzeba powiedziec, ze

wszystkie te teoriiki maja zwyk- le jedna wspólna ceche: przeska- dzaja nam we wprowadzeniu no- wej techniki do przemyslu. W Instytucie Włókiennictwa mamy jeszce, niestety, sporo ta- kich konserwatyistów. Pracuja tu jeszce miloścni tzw. „czystej nau- ki”. Twierdza oni, ze „nauka jest obiektywna” i ze „nie moze dawac żadnych konkretnych wno- sków do zastosowania w prakty- ce”. I nic dziwnego, ze opracowa- na przez nich tematyka stanowi odwieciedlenie tych pogladów. Nie korzystaja ci zaskorupieni w rutynizmie pracownicy z doswiad- czeń nauki radzieckiej, hodujac raczej szkodliwym wpływem ko- smopolitycznym.

Dla ilustracji przytocze charak- terystyczny przyklad: w celu u- lepszenia produkcji wełny należa- lo opracowac temat o jej klasyfi- kacji. Według projektu niektó- rych naszych tzw. „naukowców” nalezalo temat rozszerzyc do „kla- syfikacji wełny całego świata”. Proponowali wiec oni zwolanie ko- misji, skladowej sie z 60 osób. Komisja ta zajmowalaby sie przez szereg miesiecy, a moze na wet i lat badaniem tego zagad- nienia. Koszty tej imprezy mialy siegnac okolo 150 milionów zł. A przeciez chodzilo o prostą rzecz: o klasyfikację wełny powszechnie

Józef Szmała

II sekretarz KD Ruda Pabianicka.

Zebrań partyjne — jedną z form szkolenia

Jedną z form oddziaływania ideologicznego jest zebra- nie partyjne. Na zebnaniu partyj- nym czlonkowie organizacji zapo- znaja sie z uchwalami naszych in- stancji partyjnych, omawiaja for- my i sposoby wielenia tych u- chwał w życie, dzielą sie doswiad- czeniami swej pracy w terenie.

Wywiazajaca sie dyskusja, o- mawianie wytycznych naszych wladz partyjnych — uczą to- warzyszy realizowac linie na- kazy Partii, wdrazajac ich do dyscypliny, wskazujac, jak po- konywac trudnosci i bojowo wypelniac odpowiedzialne za- danie.

Trzeba przyznac, ze na terenie naszej dzielnicy frekwencja na ze- braniach partyjnych pozostawia jeszce duzo do życzenia. Nalezy takze podnieśc poziom tych zebrań. Zebrań partyjne miedzy innymi powinny sluzyc wydatna pomocą egzekutywie przy czuwaniu nad

przebiegiem szkolenia ideologicz- nego. Nie brakowalo u nas wy- padków, ze wśród wykładowców znajdowalismy ludzi wręcz obcych i wrogo usposobionych wobec Pol- skiej Ludowej, ze na szkolenie par- tyjne kierowano jednostki, z któ- rymi Partia nie miała nastepnie żadnego pozytku, gdyż uchylaly sie od roboty partyjnej. Mielismy na przyklad w ZPB im. Armii Ludowej dyrektora, ktorzy nie uczesczalo na szkolenie, uważajac, ze jego — dy- rektora — to nie... obowiazuje.

O tych wszystkich faktach Dziel- nica dowiedziala sie zbyt pozno. Nie sygnalizowali o nich towarzy- sze na zebnaniach partyjnych. Dla tego tez, rozbudowujac kursy szko- leniowe, podnoszac jakosc szkolenia partyjnego winnismy jednoczesnie wzniec troski poświęcajac sprawie or- ganizowania zebrań partyjnych, na ktorých powlono sie poznawac na- szych towarzyszy partyjnych i podnosic ich poziom ideologiczny.

Stefan Adamlak

Wykładowca w ZPB im. Marchlewskiego.

Każdy przeszkolony towarzysz musi być racjonalnie wykorzystany

W ubiegłym roku szkoleniowym istnialo w naszych zakla- dach 13 kursów partyjnych. Nie-

stety, trzeba przyznac, ze kursy te nie staly na odpowiednim po- ziomie, ze brak bylo nad nimi ko- trol i opieki ze strony egzekutywy podstawowej i oddzialowych orga- nizacji. Brak bylo rowniez troski o jakosc nauczania. Zdarzaly sie wypadki rozpadania sie kursów.

Najlepszym dowodem slabego poziomu tych kursów jest fakt, ze z 308 sluchaczy ukończylo szkolenie tylko 27 osób.

W biezacym okresie szkolenio- wym widzimy juz powazna popra- we w dziedzinie szkolenia partyj- nego. Zorganizowano u nas 81 kursów. Poprawil sie ich sklad so- cjalny — 80 proc. to robotnicy, bezpośrednio zwiazani z produk- cją. Zmienil sie tez na korzystec sklad socjalny sluchaczy wiezo- rowej szkoły.

Nalezalo by jednak zwrócić u- waga na wzne zagadnienie, kto- re dotychczas jeszce u nas lezy odlogiem — a mianowicie, na ko- niecznosc racjonalnego wykorzy- stania w pracy partyjnej absol- wentów szkół.

Naszym haslem winno być: każ- dy przeszkolony towarzysz — aktywista partyjny, kazdy prze- szkolony towarzysz wzmacnia nasz aparat partyjny.

Cheć zakomunikowac ucze- stnikom dzisiejszego Plenum, ze ro- bimy wszystko, żeby uczestnicy szkolenia jak najwiecej skorzy- stali na kursach partyjnych.

Wykładowcy kursów co tydzień organizuja krótkie narady, na ktorých następuje wymiana do- swiadczeń, omowienie osiagnieć i braków. W ten sposob wspólnie przeucmy nad podniesieniem po- ziomu naszej pracy, zdajac sobie sprawe, ze od tego, jak my pracu- jemy, zalezaj wyniki szkolenia wielu towarzyszy.

Z zagadnień racjonalizatorstwa (II)

O umasowienie ruchu racjonalizatorskiego

W każdym najlepiej nawet technicznie i organizacyjnie postawionym przedsiębiorstwie istnieją jeszcze ukryte wewnętrzne rezerwy, istnieją możliwości dalszego podniesienia wydajności pracy, czy też lepsze go wykorzystania maszyn i urządzeń, podniesienia jakości produkcji, zmniejszenia braków i strat, oszczędniejszego zużycia materiałów itp. Wykrycie tych możliwości, mobilizacja tych rezerw, postawienie ich na służbę naszej gospodarce — sprawa wykonania Planu 6-letniego — jest zadaniem pierwszorzędnej wagi.

Jednakże nie może go wypełnić samo kierownictwo przedsiębiorstwa. Dużą rolę ma tu do odegrania wynalazczość robotnicza, twórcza inicjatywa nowatorów i racjonalizatorów. W Związku Radzieckim wynalazczość robotnicza stała się potężnym ruchem. Przesłanki stworzone dla rozwoju tego ruchu przez Rewolucję Październikową scharakteryzował towarzyszy Stalin, stwierdzając, że o ile w stosunkach kapitalistycznych robotnik traktuje fabrykę jako więzienie — to w ustroju radzieckim robotnik patrzy na fabrykę jak na warsztat pracy bliski mu i drogi, w rozwoju którego jest żywotnie zainteresowany.

Zagadnienie rozwoju ekonomicznego — stalego podnoszenia gospodarki radzieckiej na coraz wyższy poziom — stało się w ZSRR przedmiotem troski szerokich mas robotniczych; entuzjazm pracy tych mas, ich niewyczerpane siły twórcze stworzyły potężny ruch współzawodnicstwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

Ogromna armia nowatorów radzieckich daje swej socjalistycznej ojczyźnie co rok setki tysięcy wynalazków racjonalizatorskich i wynalazków, które przynoszą gospodarce narodowej ZSRR miliony rubli oszczędności. W przemysle radzieckim co siódmy robotnik jest wynalazcą lub racjonalizatorem; są przedsiębiorstwa, jak np. moskiewski kombinat twardej stopy, gdzie 60—70 proc. wynalazców i racjonalizatorów kręci się wśród robotników i majstrów-praktyków; w kombinacie jedwabniczym „Czerwona Róża” codziennie rodzi się nowy wynalazek lub wniosek racjonalizatorski.

Powstanie rządów demokracji ludowej wyzwoliło polskich robotników z ucieku klasowego, wyzwala je jednocześnie ich siły twórcze. Nowy stosunek robotników do pracy, wynikający z poczucia, że są współgospodarzami przedsiębiorstwa, stanowi największą siłę rozwoju naszego przemysłu. Jest to przyczyna wzrostu w dniu na dzień ilości wynalazców w dziedzinie techniki produkcji oraz organizatorów przemysłu spośród robotników.

Mają się coraz to śmielsze i płodniejsze pomysły nowatorów i racjonalizatorskie, wzrastająca liczba klubów racjonalizatorskich przekroczyła już tysiąc. Coraz liczniejsza, bo sięgająca już 25.000 zarejestrowanych autorów pomysłów użycia na dobre, coraz bardziej fachowa i ufną w swe własne siły staje się armia polskich nowatorów i racjonalizatorów. Coraz to nowe nazwiska autorów pomysłów nowatorskich i racjonalizatorskich obiegają cały kraj, nazwiska ludzi, którym Polska Ludowa stworzyła warunki rozwoju ich zdolności technicznych i organizacyjnych.

Mimo szybkiego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego na polu dalszego jego umasowienia, jest jeszcze dużo do zrobienia. Dla popierania i rozwoju nowatorstwa i racjonalizatorstwa stworzono wprawdzie system premiowania pomysłów, komisje oceny pomysłów, referaty i wydzielone wydziały racjonalizatorskie, zbory tematów dla racjonalizatorów, „pomoc” techniczną racjonalizatorom. Jednakże cały mechanizm popierania tego ruchu bynajmniej nie wszędzie już działa, a tym bardziej nie w sferze działającego. Nie wszędzie ruch racjonalizatorski i sami racjonalizatorzy doznają potrzebnej opieki i pomocy. Stanowi to hamulec dla rozwoju wy-

nalazczości, nowatorstwa i racjonalizatorstwa.

W szczególności jedną z najpoważniejszych przyczyn, hamujących rozwój racjonalizatorstwa, jest często niedostateczne uświadomienie załóg co do stojących przed nimi w tej dziedzinie zadań i co do możliwości, stwarzanych przez obowiązujące przepisy o rozwoju racjonalizatorstwa i pomocy dla racjonalizatorów. Wynika to z niemożności energicznej działalności w tym zakresie podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i innych ogniw związku wych oraz braku odpowiednich wydawnictw i za mało intensywnej popularyzacji racjonalizatorstwa.

Poważne trudności, zwłaszcza dla rozwoju inicjatywy racjonalizator-

skiej, stwarzają niektóre błędne, lecz — niestety — dość szeroko rozpowszechnione poglądy na istotę pomysłów racjonalizatorskich, na to, co kwalifikuje się jako pomysł racjonalizatorski, na to, kto jest i kto może być racjonalizatorem.

Wszystko to powoduje niedostateczne wykorzystanie jednej z najcenniejszych rezerw, o której towarzyszy Molotow na XVIII Zjeździe WKP(b) mówił: „...Wykryjemy nowe ogromne rezerwy, gdy wykażemy prawdziwą troskę o naszych licznych wynalazców, racjonalizatorów i ich pomocników. Należy czynnie, za pomocą środków materialnych i społecznych, popierać i forsować tę sprawę, jak to uczynił towarzyszy Stalin”.

Natan Kronik

W oddziale I ZPW im. A. Struga nie zwalcza się marnotrawstwa

Aby wypełnić zobowiązania państwowo-trudniowe trzeba usprawnić pracę

Uplętnęło wiele czasu, zanim odnalazła w wezowej szpulce koniec nitki watkowej. Ale tkaczka nie tylko traciła czas, lecz równocześnie niszczyła watek, gdyż wyciągała wciąż nowe jego kawałki, które rzucała do odpadków, a końca jak nie ma, tak nie ma.

— Do tych szpularek to już cierpliwości brakuje! — mówi zdenerwowana. — Ciagle im się powtarza, aby koniec nitki zostawiali na wierzchu, — a one stale robią po swojemu. I oto taki skutek — dorzucą do odpadków, wskazując na garść wateku, który powędrował do odpadków.

Rzeczywiście, odpadki w tkalni oddziału I ZPW im. Andrzeja Stru-

ga jest niemało. Świadczą o tym pękate torby, zawieszane przy krosnach oraz pełne kosze. Co jest tego przyczyną? Czy nie można by w bardziej oszczędny sposób pracować, umiejętniej przewijać wateku i wyrabiać, jeśli nie do końca, to przynajmniej niewiele pozostawiać w czołunku? Na pewno byłoby to do zrobienia, ale ani szpularki, ani tkaczki, ani kierownictwo nie dbają o to.

W SZPULARNI PRACUJE SIĘ JAK KTO CHCE

Ob. Anna Filippek — która, jak tkaczka twierdzi, jest dobrą szpularką, inaczej niż inne zaczyna nawijać szpulke. Jeszcze nie napuściła na wrzeciono, a już długi kawałek nitki trzyma w ręku tuż nad czołkiem. Toteż tkaczki dopominają się o jej szpulki, gdyż mają one każdy koniec na wierzchu. Wokół jej maszyny jest czysto. Odpadki rzuca do małych skrzyneczek, umieszczonych pod maszyną. Gotowe szpulki układa w koszykach.

Jakże inaczej pracuje inna szpularka ob. Maria Wiśniewska! Na skutek wadliwego napuszczenia, ani jedna jej szpulka nie ma końca na wierzchu, tylko gdzieś w środku za platany. Czasem trzeba zmarnować czwartą część nawinięcia, zanim znajdzie się ów koniec. Szpularek takich, jak ob. Wiśniewska, jest niestety wiele. Nie dziwne, że tkaczki mają pełne torby odpadków. W oddziale I odpadki stanowią około 4 proc. przerabianego surowca.

Co czyni kierownictwo i rada zakładowa, aby zapobiec powstawaniu tak wielkiej ilości odpadków?

— Trzeba powiedzieć szczerze, że rada zakładowa nie postarała się wcale o zorganizowanie i rozwinięcie w szpularni współzawodnicstwa o ilość i jakość produkcji. Nie rozroszczyła się także o rozpowszechnienie metod pracy wykwalifikowanych szpularek. A można to było uczynić, chociażby w ramach zobowiązania na czesć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

Sprawnie pracujące szpularki, na pewno chętnie podzieliłyby się swymi doświadczeniami z towarzyszkami pracy. Nikt jednak nie podsunął im tej myśli!

Nie przyczyniają się również do poprawy produkcji i narady wytwórcze, które nie są urządzane w oddziale, tylko w centrali. Omawia się na nich sprawy na ogół mało istotne dla oddziału I. Rada zakładowa nie dba przy tym o zapewnienie należytej frekwencji na tych naradach.

W TKALNI „KWITNIE” MARNOTRAWSTWIE

Warto się zastanowić także nad tym, co przedsięwzięło kierownic-

two oddziału w celu zmniejszenia ilości odpadków i jak przeciwdziała gromadzeniu się tych odpadków w tkalni?

Tow. Henryk Jóźwiak, odpowiedzialny za wydawanie wateku stwierdza, że oddawane przez każdego tkacza odpadki są ważone dokładnie. Oczywiście dzięki temu wychodzi na jaw, iż jest wielu tkaczy, oddających znacznie większe ilości odpadków, niż pozostali. A więc, prócz szpularek, które nieumiejątnie przewijają, marnują watek i tkaczki, nie wyrabiając go do końca. Niestety, w stosunku do nich nie są wyciągane żadne konsekwencje. Ani tow. Jóźwiak, ani kierownik tkalni, ani majstrówkowie mimo owego ważenia nie wiedzą nawet którzy tkaczki oddają najwięcej odpadków. Ot, po prostu, bezplanowa robota, bezcelowe stwierdzenie faktu, nie wywierające żadnego dodatniego wpływu na bieg produkcji.

Oddziałowa organizacja partyjna także nie wykazuje starań w celu zmniejszenia ilości odpadków. Nie stanowi ona tutaj czołowego, bojowego oddziału załogi. Towarzysze sami stwierdzają, że dyscyplina jest tutaj słabo przestrzegana. Organizacja nie żyje produkcją. Związane z nią zagadnienia nie są omawiane ani na zebraniach egzekutywy, ani na zebraniach organizacji oddziałowej. Uderza też brak zainteresowania się oddziałem I ze strony podstawowej organizacji partyjnej. Nic więc dziwnego, że w podobnych warunkach organizacja partyjna nie walczy zdecydowanie o podniesienie produkcji, o doprowadzenie do minimum oszczędności, świadcząca o nieoszczędnej, marnotrawnej gospodarce.

A przecież załoga całego kombinatu ZPW im. Andrzeja Struga zobowiązała się w ramach Czynu Październikowego zmniejszyć ilość odpadków, podnieść jakość produkcji i zmniejszyć zużycie surowca. Zobowiązania załogi ZPW im. Struga obejmują na około 17 milionów złotych. Oddział I stanowi poważną pozycję w kombinacie. Jeżeli oddział ten nie przystąpi natychmiast do planowej walki z nadmiarem odpadków, jeżeli nie zorganizuje doskonalenia zawodo wego w szpularni, nie wprowadzi ścisłej kontroli zużycia surowca — to kombinat w skali ogólnej nie zdoła dotrzymać swych zobowiązań. A do tego nie wolno dopuścić.

Dlatego też trzeba aby oddziałem I zajęły się nie tylko tkaczka organizacja partyjna i kierownictwo, lecz również dyrekcja oraz organizacja podstawowa Kombinatu. Byłoby również rzeczą wskazaną, ażeby Komitet Dzielnicowy zajął się tymi sprawami.

M. S.

Walka o planowy skup zboża trwa

Większość nasza realizuje planowy skup zboża. Wysiłkiem pracujących chłopstwa akcja skupu przebiega pomyślnie. Wiele gromad, gmin i powiatów znacznie przekroczyło plan skupu za ubiegły miesiąc. W ogólnym obrachunku wykonaliśmy plan skupu w sierpniu w 102 proc. i we wrześniu w 105 proc. Są to nie wątpliwe osiągnięcia, świadczące o tym, że nasza pracująca wieś coraz lepiej rozumie znaczenie planowego skupu zboża, zabezpieczającego w chleb mas pracujące i chroniącego przez stałe opłacalne ceny interesy małe i średniorolne go chłopca. Pomyślnie przebiega na ogół również dostawa zboża w bieżącym miesiącu.

Ale czy upoważnia nas to do założenia rąk do zaprzestania walki o prawidłowy, planowy przebieg skupu zboża? Oczywiście, że nie! Musimy w dalszym ciągu być czujni, wymagać pracy polityczną wśród chłopów małe i średniorolnych, opiekować się pracą „trójek” i nadal zaostrzać walkę z kulakami usiłującym za wszelką cenę ukryć nadwyżki zbożowe.

To, że w ubiegłych dwóch miesiącach wykonaliśmy i przekroczyliśmy plan skupu zboża, jest niewątpliwie zasługą małe i średniorolnych chłopów. Nie kto inny przecież, jak małe i średniorolne przekraczały i przekraczają plany, demaskują kulaków, zmuszając ich do odstawy państwu nadwyżek zbożowych. Pod naciskiem opinii publicznej gromady, a w szczególności pod naciskiem malorolnych, kulacy w wielu wypadkach są zmuszeni podwyższyć swe zobowiązania sprzedając ziób do wysoce kości odpowiadającej faktycznym możliwościom. Pracujący chłop wielu gromad, gdzie prowadzona była praca uświadamiająca, gdzie organizacje partyjne kierują akcją skupu — wykonali plan przedterminowo, pociągając swoim przykładem innych. I tak np. chłopci gromady Kamieniec, pow. Plocko, woj. szczecińskie, mimo iż część zasiewów dotknięta była suszą, wykonali już plan gromadzki w 100 proc., deklarując do końca roku przekroczenie planu o 15 proc. Podobnie biedniacka gromada Sztum-Pole, woj. gdańskie, zadeklarowała przekroczenie planu o 100 proc., a małe i średniorolne chłopci gromady Łatwiec postanowili w końcu plan w 130 proc.

Takich przykładów są już dziś tysiące.

Ale są również i inne przykłady. Są nieliczne wprawdzie gromady, gdzie bogacze potrafili się wymigać od zadeklarowania całych nadwyżek i gdzie wskutek wropliej propagandy kulackiej, niedostatecznej czujności oraz słabej roboty politycznej organizacji partyjnej, plan nie został wykonany. Miało to np. miejsce w pow. radomszczańskim, gdzie plan skupu zboża w ub. miesiącu wykonano zaledwie w 23 proc.

Co było przyczyną tego? Przede wszystkim zły styl pracy organi-

zacji partyjnych w tym powiecie, które nie dostrzegły szeregu przejawów walki klasowej, toczącej się wokół zagadnienia skupu.

Towarzysze z Radomska np. za dowolili się tylko konferencjami w sprawie skupu na szczeblu gminnym. Nie sięgając do gromad i podstawowych organizacji partyjnych. Skutek był taki, że bogacze zboża nie sprzedawali, bądź też jak np. w gminie Gidle, chcą się wymigać od sprzedaży, uskarżali się na brak maszyn omlotowych. Gdy jednak maszyny sprowadzono i wymłociono zboże, chwytali się nowych wykrętów.

W akcji skupu zboża na terenie pow. radomszczańskiego nie uaktywniono również organizacji społecznych, zbyt mało interesowano się pracą „trójek”, które wobec tego miały często charakter przypadkowy, a w niektórych wypadkach były podatnym narzędziem w ręku wroga klasowego. W gromadzie Kotwina np. „trójka” wyznaczyła wszystkim gospodarzom bez względu na ich pozycję klasową jednakową ilość zboża do dostawy. I tak dwuhektarowemu gospodarzowi Stanisławowi Ostojewskiemu wymierzono 8 metrów, tj. tyle, co Stefanowi Koziłowskiemu posiadającemu 9 ha oraz Wincentemu Samborowi, który na przedwzrostku sprzedał zboże po spekulacyjnych cenach.

Oto do czego prowadzi brak czujności i słaba praca wiejskich organizacji partyjnych, które nie są odczone dostateczną opieką Komitetu Powiatowego.

Wykorzystuje to sytuację wrogów. Kulak bowiem, zdając sobie sprawę z tego, że państwo ludowe konsekwentnie zmierza do ograniczenia uprawianego przez niego zysku, widząc, że planowy skup grozi mu uniemożliwieniem spekulacji — prowadzi otwartą propagandę przeciw skupowi. Widząc, że państwo prowadzi politykę stałych cen, widząc rosnące na całym świecie siły obozu pokoju, kulak szery plotki o podwyższeniu cen, o „nieuniknionej” wojnie itp. Tak np. bogacz Rochicki z gromady Domaśławice, pow. Syców, woj. wrocławskie, agitował przeciwko sprzedaży państwu nadwyżek zbożowych, dopóki opinia gromady nie położyła kresu tej wropliej propagandzie. Zaś w gromadzie Ranno, pow. Leszno, młynarz Napierski nawoływał do robienia zapasów maki i chowania zboża.

Przykłady te wskazują, jak zacięty jest opór wroga w toczącej się obecnie ostry walce klasowej na odcinku skupu zboża. Jaki stąd wniosek dla nas? Bogacza i jego popleczników usiłujących sabotować plan skupu musimy zwalczyć, uszczekliwić i odizolować. To jest warunek dalszego pomyślnego przebiegu skupu zboża, o tym muszą pamiętać nasze organizacje partyjne na wsi, ognia ZSL i organizacje społeczne. Dotyczy to nie tylko gromad, gdzie są niedoścignięci, lecz i tych, gdzie plany skupu są wykonywane i przekraczane. Obecne zadanie polega bo wiem na tym, by dostawy zboża nie tylko utrzymywały się na tym samym poziomie, ale by, gdzie to jest możliwe, wzrosły.

Aby to osiągnąć trzeba — rzecz jasna — w dalszym ciągu prowadzić pracę uświadamiającą wśród chłopów, trzeba wymagać czujności i rozwijać ofensywę przeciw kulakom, demaskować ich wobec gromady i dopilnować, by oddawali nadwyżki.

Warunkiem pomyślnego wykonania i przekraczania planów skupu jest dalsze uaktywnienie pracy „trójek” gromadzich, które tylko wtedy będą skutecznym orężem w walce klasowej biednego i średniego chłopca przeciw kulakowi, jeśli ich trzon stanowić będą najbardziej uświadomieni i aktywni biedniacy.

Warunkiem wreszcie dalszej pomyślniejszej realizacji skupu zboża jest ostateczne zerwanie z formalnym i biurokratycznym traktowaniem akcji skupu oraz zrozumienie, że jest to wielka kampania polityczna i gospodarcza.

Jasne, że walki tej nie można prowadzić za biurka, tak jak to

jeszcze gdzieś niegdzie ma miejsce. Trzeba natomiast wyjść w teren do gromad i na punkty skupu, gdzie walka o skup się toczy, a także częściej zachodzi do zagród i w bezpośredniej rozmowie wyjaśniać chłopu znaczenie planowego skupu zboża.

Wzmocnić swą aktywność muszą również Komitety Powiatowe. Wspólnie z ZSL winny one podnieść prace ogniw terenowych w akcji skupu. Zadaniem Komitetów Powiatowych i Powiatowych Rad Narodowych jest również przychodzić gromadzkim organizacjom partyjnym i Gminnym Radom Narodowym z konkretną pomocą. Trzeba rzucić na wiesć dziesiątki agitatorów, członków ekip łączności, którzy pomogą aktywnym wiejskiemu w walce o wykonanie planów skupu, pomogą demaskować szkodliwe machinacje bogaczy wiejskich. Jednocześnie zaś trzeba systematycznie kontrolować przebieg akcji skupu, tj. wykonać podjętych przez gminy i gromady zobowiązań.

Bijąc się o utrzymanie i przekraczanie planów skupu oraz o terminowość przedterminowo ich realizacji, trzeba również uaktywnić wszystkie organizacje społeczne, działające na terenie wsi, a więc ZSCh, ZMP, Ligę Kobiet itp.

Walka o planowy skup zboża trwa. Podnosząc pracę naszych organizacji partyjnych, Rad Narodowych i organizacji społecznych, zacieśniając współpracę z ZSL oraz uaktywniając w akcji skupu małe i średniorolnych chłopów i prowadząc kontrolę wykonania — zapewnimy pełne wykonanie i przekroczenie planów skupu zboża.

K. D.

Spojrzenie na nowe Niemcy (II)

Nieodłączna część obozu pokoju

Wyniki wyborów w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w których 98 proc. wyborców wypowiedziało się za listą kandydatów Frontu Narodowego demokratycznych Niemiec, mogły dla ludzi niezających nowych Niemiec być niespodzianką. Nie były one natomiast niespodzianką dla tych, którzy mieli możliwość poznać życie nowych, demokratycznych Niemiec, nawiązać bezpośredni kontakt z ludźmi i naocznie przekonać się, jak głęboko i zasadniczo zmiany zasły w tym kraju i w nastawieniu jego ludności.

Obserwatora przybywającego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej uderza od razu, od pierwszego wejrzenia charakterystyczne cechy nowego, demokratycznego lađu w Republice.

W NRD nie ma wielkich monopolu kapitalistycznych. Ich przedsiębiorstwa zostały wywłaszczone i oddane w ręce ludu. Nie ma też w NRD junkierskich majątków. Zostały one rozparcelowane, a ziemia oddana biednym chłopom i przedsielcom. Nie ma wreszcie w NRD bezrobocia, jest natomiast praca dla każdego. Jeśli dodamy do tego, że władza w Republice jest władzą ludową, stojącą na straży interesów ludzi pracy, że demokratyczny rząd nowych Niemiec jest pierwszym w historii tego kraju rządem, który realizuje politykę pokoju i współpracy z narodami, to zrozumiałe stają się wypowiedziane wyżej słowa o klimacie nowych Niemiec, który tak wyraźnie odczuwa każdy do przybycia do tego kraju.

Nie na próżno używamy tu wyrażenia „nowe Niemcy”. Za tymi słowami kryje się rzeczywistość, bogata, pniajszą życiem treść, w Niemieckiej Republice Demokratycznej czuje się na każdym kroku technię nowego życia. Czuje się je w mieście i na wsi, na ulicy i w domu, w fabryce i w Stacji Maszynowo - Traktorowej, w szkole, w kinie, w teatrze, w prasie, czuje się je w każdej rozmowie, Niemiecka Republika Demokratyczna, która powstała przed rokiem, spotęgowała rozmach działania ostenowych. twó-

czych, pokojowych sił narodu niemieckiego, które dławione i tłumione wiekami przez pruską zaborczość i militarizm, obecnie wreszcie wypłynęły na powierzchnię życia. Jest godnym podziwu, że w tak krótkim okresie historycznym, bo w kilka lat zaledwie, siły demokratyczne narodu niemieckiego zdołały tak się rozwinąć i okrzepnąć. Trudno myśleć o tym bez uczucia głębokiej wdzięczności dla Armii Radzieckiej i radzieckich władz we Wschodnich Niemczech, które wszystko zrobiły dla ułatwienia tego głębokiego przeobrażenia w narodzie niemieckim, mającego tak ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa Polski i wszystkich narodów Europy.

Nowe Niemcy to kraj pokoju. Siły pragmatyczne wojny zostały w Niemieckiej Republice Demokratycznej zlikwidowane. Podczas, gdy w strefach zachodnich amerykańscy imperialiści mobilizują niemieckich odwetowców dla nowej wojny, w Niemieckiej Republice Demokratycznej odbywa się mobilizacja sił pokojowych dla przeciwdziałania się amerykańskiemu planom wojennym i nie do puszczenia do tego, by część narodu niemieckiego mogła się stać ich narzędziem.

Pierwszego zaraz dnia po przybyciu do Berlina rozmawialiśmy na ulicach demokratycznej części miasta z robotnikami i robotnicami, pracującymi przy odgruzowaniu Wszysey, okazało się, pod pisał Apel Sztokholmski. Z wielką szczerością opowiadał o swym życiu, o znacznej poprawie bytu, jaka nastąpiła w ostatnim roku w wyniku przedterminowego wykonania planu 2-letniego i polityki rządu demokratycznego. Nie znajdujemy dzisiaj w nowych Niemczech bardziej popularnego hasła, aniżeli hasło: „Ani go home” (Wynoście się Amerykanie), albo „Truman will Krieg, wir erkämpfen Frieden” (Truman chce wojny, my wywalczymy pokój).

Nowe Niemcy to kraj pragnący orzyżać i współpracę z Polską. Między innymi mogliśmy się o tym przekonać na zebraniu ludności wsi Taubenheim w Sakso-

ni, typowej wsi zamieszkałej przez dużą liczbę przedsielców. Kandydat do Izby Ludowej, sam przedsielaniec z Prus Wschodnich, przemawiając do swoich wyborców, powiedział: „Wielagamy ręce do narodu polskiego, pragniemy z nim współpracować. Pragniemy wspólnie umacniać pokój na świecie i nie dopuścić do nowej wojny”. Zyrwe ołdakid zgromadzonych oraz przemówienia wyborców wypowiedziających się za granicą na Odrze i Nysie, jako granicą pokoju były dowodem, że demokracja niemiecka głęboko przeobrała grunt, że w swojej pracy uświadamiającej i wychowawczej potrafiła dotrzeć wszędzie i przekonać najszersze masy narodu o słuszności swej polityki.

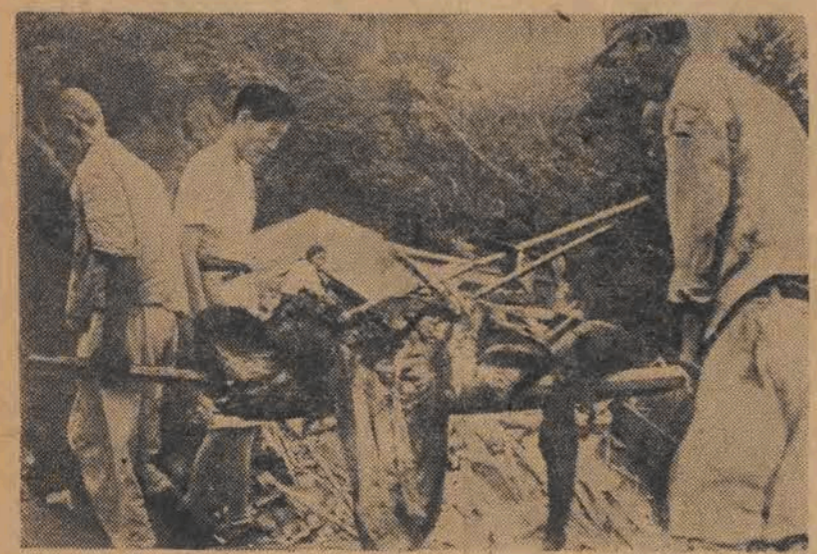
Bez tej ogromnej pracy, dokonanej w masach przez organizację Frontu Narodowego z Socjalistyczną Partią Jedności na czele, niemożliwe byłoby to imponujące zwycięstwo, jakie osiągnął Front Narodowy w wyborach.

Zwycięstwo to byłoby również niemożliwe, gdyby naród niemiecki nie przekonał się na własnym doświadczeniu, że rząd demokratyczny wybrał słuszną drogę, prowadzącą do wzrostu słoty życia i dobrobytu, do odbudowy Niemiec i ich zjednoczenia jako państwa pokojowego.

W wyborach z dnia 15 października naród niemiecki w Niemieckiej Republice Demokratycznej w swej ogromnej większości poparł te drogi. Oznacza to, że nowe Niemcy ostatecznie włączyły się do wielkiego obozu pokoju, że stały się jego nieodłączną częścią. Oznacza to również, że Niemiecka Republika Demokratyczna na bieżąco mogła obecnie, mając za sobą poparcie całej ludności, jeszcze śmiecie, jeszcze bardziej zdecydowanie walczyć wraz z Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami obozu pokoju przeciw faszyzacji Zachodnich Niemiec, przeciw ich re-militaryzacji, przeciw przekształceniu ich w amerykańską bazę wojenną.

J. Cywiak

Dowody bestialstwa amerykańskich agresorów imperialistycznych



Wydobywanie zabitych spod ruin jednego z domów mieszkalnych, zburzonych przez amerykańskie bombowce w Korei (TASS)

Władysław Broniewski w Łodzi

Znakomity poeta Władysław Broniewski zawita w dniu 26 października do naszego miasta. W dniu tym o godzinie 18 odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury Stowarzyszenia „Ognisko” wieczór autorski Władysława Broniewskiego z okazji 25 rocznicy jego twórczości. Będzie to spotkanie wybitnego naszego poety z robotniczą młodzieżą i uczniami szkół łódzkich.

Uwaga, brygady wzorowe PSS!

W środę, dnia 25 października br. o godz. 19.30 w sal Komitetu Dzielnicowego PZPR Staromiejskiej przy ul. Południowej 11, odbędzie się na radę techniczną wszystkich członków brygad wzorowych PSS. Prosimy o punktualne przybycie.

Nowy styl pracy i nowe normy zdały egzamin w budownictwie

Jak Mikołaj Sienkiewicz został najlepszym murarzem na Starym Mieście

Mikołaj Sienkiewicz — to dzisiaj najlepszy murarz na Starym Mieście. Przyznaje to jednogłośnie cała załoga oraz kierownictwo budowy z oddziału I PPB. To wyróżnienie jest zasługą, czy to w pracy systemem „trójkowym”, czy też „dwójkowym” — od 150 proc. do 260 proc. normy — nie każdy może się poszczycić.

Jak do nich doszedł tow. Mikołaj Sienkiewicz? Bez względu na to, czy to przy tym jego długoletnie doświadczenie (30 lat w budownictwie), ale nie to było najważniejsze. Jak sam mówi — a potwierdzają to fakty — rzecz najważniejszą stanowiło wyzbycie się rutyniarstwa, zacofania, którym szczególnie odznaczało się starsze pokolenie pracowników budowlanych.

Historia przemian, jakim uległ tow. Sienkiewicz, zanim postano-

wił zastosować nowy styl pracy, jest typowa, już nie dla wielu se-tek, lecz tysięcy i dlatego też warto ją tu przytoczyć.

Kiedy w lipcu ub. roku kierownik two budowy zaproponował Sienkiewiczowi przejście na zespołowy („trójkowy”) system pracy, odmówił tego kategorycznie. Motywy? — tak pracowali mój dziad, ojciec i było dobrze, dlaczego więc ja mam wszystko zmienić... Jakies tam nowinki... to nie dla mnie... Nie pomogły dowodzenia o słuszności nowych metod, o tym, że podnoszą one wydajność pracy, a tym samym i zarobki. Sienkiewicz podziękował za „taką” pracę i w ogóle zrezygnował z budownictwa.

Jednak na budowę kiedyś niekiedy przychodził, podpatrywał kolegów, jak pracują już nowym systemem, prowadził długie rozmowy na ten temat.

I wreszcie samo życie dokonało tego, czego nie mogły uzyskać perswazje, ani tłumaczenia. Tow. Sienkiewicz zrozumiał, że nie miał racji i że zespołowa praca przynosi znacz- nie lepsze wyniki.

Wiosną tego roku powrócił na budowę, dobrać sobie dwóch pomocników i już po paru tygodniach został przewodnikiem pracy. O przeszłości mówi niechętnie. — Nie wszystko można od razu pojąć — stwierdza po namyśle — ale teraz już zrozumiałem.

15 maja wprowadzony został w budownictwie nowy katalog norm, ale wówczas tow. Sienkiewicz należał już do tych, którzy sami szeroko pogawędzali korzyści, które przyniesie on całemu budownictwu oraz zatrudnionym tam załogom.

— Ręce, to nie wszystko — mówi — przy pracy trzeba myśleć. To, co było dobre przed rokiem, dziś jest już przestarzałe.

Mamy coraz więcej maszyn, no- woczesne metody pracy. Jakże więc można bronić starych norm, skoro nie odpowiadają one naszym możliwościom? Przedtem sam, człowieku, nosiłeś cegieł, przygotowywałeś zaprawę i rusztowanie, dzisiaj robi to za ciebie ktoś inny — ty tylko robisz jedno — murujesz. Przed rokiem czy dwoma ledwo kielnie potrafi- łyś utrzymać w rękę, a dzisiaj jesteś wykwalifikowanym murar- zem i chcesz wyrabiwać tę samą normę, co i dawniej? To było by nieuczciwe...

Ale byli i tacy murarze, cieśle, zbrojarze czy robotnicy, którzy z niedowierzaniem odnosili się do nowych norm. Dopiero codzienna prak- tyka dowiodła im ich słuszności.

Nie ufali normom normom cieśla Jan Kulant, murarz Antoni Olbiński, robotnik transportowy Tadeusz Jesionek i wielu innych. „Ja jak jest dzisiaj? Dzisiaj oni sami, dzieki lepszej organizacji pracy, nowym metodom i usprawnieniom, powięk- szeniemu parku maszynowego, (czego wtedy nie chcieli brać pod uwagę), wyrabiają po 10, 20 i 60 procent wię- cej, niż przed 15 maja, zaś ich za-

robki miesięczne wzrosły o kilka ty- siecy złotych.

Wystarczy kilka choćby nazwisk, wziętych z listy wypłat. Tak więc na przykład: cieśla Jarzebiński, za- ra- biał przed 15 maja 26.000 zł. miesię- cznie, dzisiaj otrzymuje 32.000 zł. Murarz Antoni Pietrzak — zarabiał 22.000 zł, dzisiaj prawie 35.000 zł. Podręczny Kowalski zarabiał 17.000 zł, dzisiaj — 25.000 zł. i więcej. A takich przecież jest o wiele, wiele więcej. Tu nie potrzeba komentarzy. Cała załoga przekonała się, jak słusz- nie postąpiono.

Dlatego piszemy o tych rzeczach właśnie dzisiaj, po 5 miesiącach od- chwili wprowadzenia nowych norm, kiedy ich korzyści stały się zrozumi- ał dla każdego murarza czy cie- śli?

Dlatego, że od podniesienia wydaj- ności ich pracy zależna jest w pier- szym rzędzie realizacja Planu 6-let- niego, że bez tego nie ma mowy o obniżeniu kosztów produkcji, a tym samym o podwyższeniu realnych płac robotniczych.

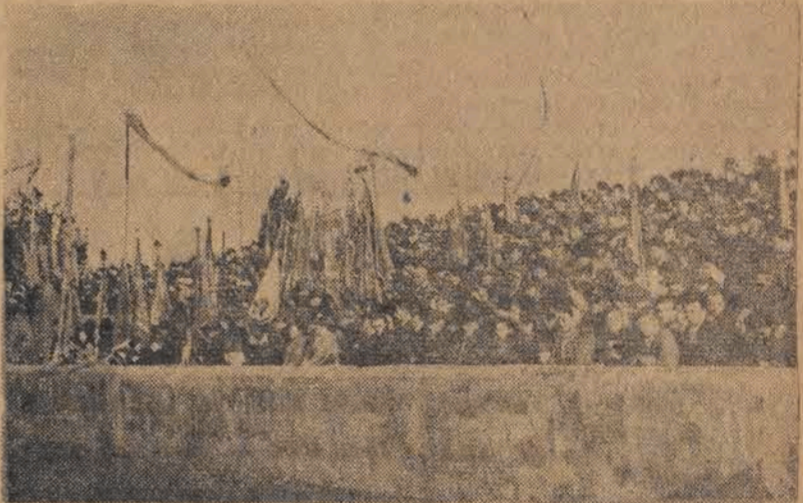
Jak szybko i sprawnie pracuje na Starym Mieście grupa Mikołaja Sien- kiewicza! Nikna stopy cegieł i w o- czach rośnie czerwony mur. — Po- wiedzieć, ob. Sienkiewicz, zapytanie kierownik budowy — zgodzilibyście się teraz przejść na indywidualny system pracy, albo powrócić do sta- rych norm? — Sienkiewicz zamiast odpowiedzi stuknął znacząco palcem w czoło, a potem dodał: — Lepiej byście nie pytali o takie rzeczy, a sprowadzili tu tych różnych „niedowiarów” z innych przemy- słów. Niechby na własne oczy prze- konali się, choćby tu na budowie, jak- kie korzyści przyniosła nam zmiana metod pracy i nowy katalog norm, a wtedy chyba nie będą się długo na- myślać i pójdą w nasze ślady.

(J. K.)

UROCZYSTY DZIEŃ Podchorążych Szkoły Oficerskiej



Podchorążowie Oficerskiej Szkoły Politycznej, synowie robotników i ma- teralnych chłopów — przysięgali niezapomniane święto, dzień uroczystej pro- mocy. Promuje ich „generał” brygady, szef Głównego Zarządu Politycznego W.P. — Marian Naszkowski.



Delegacje robotnicze licznie zapełniły trybuny z okazji promocji w Szkole Oficerskiej

Nowa ulica w śródmieściu Łodzi ul. Ratuszowa łączyc będzie ul. Daszyńskiego z ul. Świętokrzyską

Miejskie Przedsiębiorstwo Dro- gowe przystąpiło do układania nowej ulicy w śródmieściu, która połączy ul. Daszyńskiego z ul. Świętokrzyską oraz pasażem przy ul. Piotrkowskiej. Roboty prowadzone są w szybkim tem- ple. Na ukończeniu już jest roz- bórka starej strażnicy pożarnic- zej. Na jej miejscu powstanie wylot nowej ulicy, która otrzyma- ma już nazwę Ratuszowej.

W celu podniesienia wyglądu

estetycznego tego reprezentacyj- nego punktu miasta, został po- wiekszony i otoczony ozdobnym murkiem mieszczący się tu park samochodowy, a wolna przes- trzeń między parkinikiem a ulicą Świętokrzyską pokryta zostanie kwiatnikami i zieleniami. O ile dopisie pogoda, roboty związane z przebudową terenu przy ul. Da- szyńskiego i Świętokrzyskiej za- kończone zostaną jeszcze w bie- żącym roku.

Szkolenie prądów w ZPB im. Marchlewskiego Zadania Rady Kobieter

Kierownictwo ZPB im. Marchlew- skiego doceniło zagadnienie szkole- nia kobiet. Na kursie zorganizowa- nym przez majstra Wójcickiego mło- dociane robotnice zdobywają wido- mości z dziedziny ich pracy, aby później jako wykwalifikowane pra- czki zasiliły kadry naszego przemy- słu. Poza tym szkolenie przechodzą ko- biety, które rozpoczynają pracę w za- kładach jako niewykwalifikowane robotnice. Dzięki pracy instruktorów ob. ob. Albińskiej i Olejnik kobiety

te po pewnym okresie czasu pracują jako samodzielne praczki.

Bolączką przedlatni są jednak czę- ste postoje maszyn, które hamują pracę. Brak niedoprodukcji najczęściej powoduje postoje, wskutek czego zdarza się, że mimo najlepszych chęci robotnice nie są w stanie wykonać swych baz. Rada zakładowa, jak również nowowytwarzana rada kobieca winny więcej wagi przykładać do tych spraw i w porę usuwać niedocią- gnięcia. Również w dziedzinie walki o kulturę miejsca pracy na przedlatni- wiek jest pole do popisu dla rady kobiecej. Na konferencji wyborczej do rad kobiecych podjęte zostały zo- bowiązania utrzymania sali w czy- stości. Zobowiązania te winny być jak najszybciej zrealizowane.

Genowefa Pietrzak.

Bary PSS nie mogą być miejscem spotkań dla pijaków

Kilka osób ledwo się trzyma na no- gach. W lokalu jest tłoczno i dusno. Grupy, złożone z trzech, lub czterech mężczyzn, prowadzą hałaśliwe rozmo- wy. Porozmawiane ich plaszcze i rozgło- szone twarze świadczą o wypiciu już nie jednej „ewiarłki”.

Jestem w barze PSS przy ulicy 22 Lipca. Wszystkie miejsca są pozajmowa- ne. Kilka osób z talerzami w ręku czeka na swą kolej.

Dwa tego rodzaju bary PSS przy ul. Piotrkowskiej 92 i przy ulicy 22 Lipca cieszą się dużą popularnością wśród łódzian. Największą ich zaletą jest szyb- kość, z jaką można tutaj otrzymać i spo- żyć posiłek.

Szybkość obsługi i duża przelotność baru — to główne przyczyny, które spo- wodowały uruchomienie tych obu pla- cówek gastronomicznych. Niestety, bary te stały się ulubionym miejscem spot- kania pijaków. Stali ci „goście” przeby- wają tutaj godzinę, a nieraz dłużej i... piją wódkę, której tu nigdy nie brak! Sprawia to, że człowiek pracy, który przychodzi, aby szybko zjeść posiłek, częstokroć musi z tego zrezygnować z braku miejsca.

We wszystkich społeczniczych loka- lach gastronomicznych w godzinach naj- większego nasilenia wydawania posił- ków nie sprzedaje się wódki. Dlatego- więc owe dwa bary PSS stanowią wy- jatek? Przecież nie zostały otwarte dla pijaków, ale dla ludzi pracy.

Nowa siedziba Referatu Zatrudnienia

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, iż Referat Za- trudnienia Łódź — Śródmieście (d. Obwodowy Urząd Zatrudnienia, ul. Strzelców Kaniowskich Nr 58) z dniem 23 bm. przeniesiony został do lokalu przy Al. Kościuski Nr 1, lewa oficyna, III piętro.

DYZURY APTEK

Daszyńskiego 19 — Bójarski, Włoczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr 61, Zgierska 146 — Lechowicz, Nowotki 12 — Pawlikiewicz, Wojska Polskiego 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski, Aleja Kościuski Nr 43 — Apteka Ubezpieczal- ni Społecznej.

Wyniki Łódzkiego Konkursu Literackiego

W maju 1950 r. Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej ogłosił Łódzki Konkurs Literacki. Sąd Kon- kursowy, w skład którego weszli przedstawiciele: KŁ PZPR, ZLP, Wydział Kultury, PRN, ORZZ i Instytutu Sociologicznego, przyznał następu- jące nagrody i wyróżnienia:

W zakresie prozy: I nagroda 100.000 zł. — Leon Go- moliczki: „Lokaut” (fragment powieści); 2 wyróżnienia po 25.000 zł. — Jerzy Miller: „Pierwsza doświadcze- nia”, „Z walk styczniowych” (opo- wiadania); Zofia Lorentz: „W mieście Łodzi” (nowela).

W zakresie poematów: I nagroda 150.000 zł. podzielona zo- stała między: Włodzimierza Słobodni- ka: „Pieśń o Łodzi Fabrycznej”, Jana Koprowskiego: „Nowa Łódź”.

II nagrodę 100.000 zł. podzielono między Władysława Strzeleckiego:

Narada w ORZZ

„W dniu 25 października 1950 r. o godz. 16 w sali teatralnej Okręgo- wej Rady Związków Zawodowych w Łodzi ul. Traugutta 18, odbędzie się łódzka narada rad kobiecych i przewod. rad zakładowych z nastę- pującym porządkiem obrad: I. Ref. pod tyt. „Zadania Rad Kobiecych w Planie 6-letnim”. 2. Dyskusja.

Zamknięcie ruchu kołowego

W związku z przebudową jezdnii 24 bm. zostaje wstrzymany ruch —kołowy na ul. Targowej od ul. J. Sialina do Fabrycznej.

CENTRALA ODZIEŻOWA
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
wprowadza do sprzedaży w dużym wyborze
KAPELUSZE DAMSKIE,
które będzie można nabyć w sklepie Centrali w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 122 i Naru- łowicza 42. 963

DLA PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA i SZKÓŁ
nożyce stalowe, krawieckie, rzemieślnicze i szkolne. Naprawa i ostrzenie noży, noży intro- lig. i maszynow. R. i A. LINKOWSCY i S-ka, Piotrkowska 120 i 52. 961

Poszukiwani pracownicy
Księgowych, kosztowych, techników, przepalaczy i robotników gospodarczych poszukuje w mia- stach: Warszawa, Wrocław, Kraków, Poznań, Łódź, Szczecin, Gdańsk, Gliwice, Bydgoszcz i Katowice — Centrala Złomu, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Katowicach. Zgło- szenia przyjmuje Dział Personalny — Centrala Złomu, Katowice, ul. Armii Czerwonej 51. 960

Szoferów wykwalifikowanych zatrudni natych- miast MHD Artykułami Spożywczymi w Łodzi, ul. Piotrkowska 104a. Zgłoszenia przyjmuje Wy- dział Personalny. 946

Referenta zaopatrzenia, tkaczy (ki) na krosna- wstążkowe, robotników podwózkowych, zatrudnia- jących Zakład Przemysłu Pasmanteryjnego im. St. Lenartowskiego w Łodzi, ul. Gdańska 47. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 941

Wykwalifikowanych tkaczy (ki) na aksamitki i wy- kwalifikowane okuwaczki na sznurwada zatrud- niają Zakład Przemysłu Pasmanteryjnego im. St. Lenartowskiego w Łodzi, ul. Gdańska 47. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 941

Kopaczy, murarzy i robotników gospodarczych za- trudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi, ul. Piotrkowska 17. Zgłosze- nia przyjmuje Wydział Personalny. 964

Słone ceny za słodycze



Czy 200 może się równać 110? Naturalnie, niejedyn zacząnie mi naukowo udowodniają, że jest to matematyczny absurd.

I ja jeszcze przed kilku dniami wyśmiałbym się z takiego pytania! Ale nasz nieoceniony PSS udowod- nił mi, że nie ma „matematycz- nych absurdów”! A było to mniej- więcej tak:

Niedawno wybrałem się z Pol- cją do kina „Wolność”, mieszczą- cego się jak wszystkim nam wiad- omo, przy ul. Napiórkińskiego 16. Kino to wspaniałe i II serie pięknego filmu „Orzeł Kaukazu”.

Polcja, jak wiele kobiet, jest trochę lakomczuszką. A szcze- gólnie przepada za czekoladą. Nie zdziwiłem się więc zbytnio, kiedy na widok czekolady, umieszczony- w gablocie bufetu PSS (w pocze- kalni kina) — małżonka moja uśmiechnęła się do mnie promien- nie:

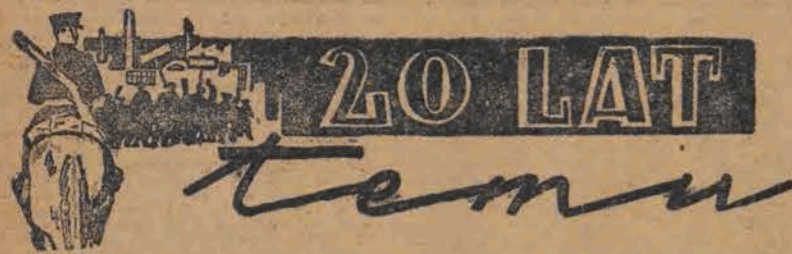
— Hipolicie, czekolada! Kup mi, proszę cie bardzo! — westchną- no z rezygnacją i wyciągnęłam portfel, pomniejszając jego zawar- tość o równych 200 zł., tyle bo- wiem kosztowała czekolada.

— Tylko pamiętaj, nie szeleść papierem w czasie trwania seansu, bo już nigdy nie kupię ci cze- kolady!

Film podobał się nam bardzo. I muszę — choć że wstydem — przy- znać, że i ja wraz z Polcją konsum- waliśmy (systemem bezszmero- wym!) te czekolady, którą naby- łem w bufecie PSS.

Kiedy wyszliśmy z kina, Polcja postanowiła jeszcze kupić chleb na kolację, w znajdującym się obok sklepie PSS-u. I tu... stanęłam, jak wrzyt, przyglądając się cze- koładzie, takiej samej, jak owa, któ- rą nabyliśmy w poczekalni kina. Nie różniła się od niej niczym... za wyjątkiem ceny! W sklepie cena czekolady wynosiła tylko 110 zł! Jak na ceny „słodczych” było to chyba trochę za słone.

Z czekoladowym pozdrowieniem Wasz Hipolit Smutny.



Co pisało praso łódzka w dn. 24 października 1930 r.

620 MIAST W POLSCE BEZ PLANU REGULACYJNEGO

„Kurier Łódzki” pisze, że 620 miast polskich nie posiada dotychczas planów regulacyjnych. Do miast takich należy między innymi Łódź, która budowana była w sposób „dziki” — bez żadnej myśli przewidzianej, z „chęcią osiągnięcia doraznych korzyści”.

Na same pomiary regulacyjne w Polsce — potrzeba wielu milionów złotych, a pożyczki na „takie” cele nikt nie chce udzielić. Związek Miast Polskich od dłuższego czasu zabiega o pożyczkę u banków zagranicznych — ale na próżno.

ZAJŚCIA W KSAWEROWIE

Na terenie trzech cegielni, w Ksawerowie, należących do pp. Wiesego, Nawrockiego i Tylińskiego powstały zatargi na tle zarobkowym. Właściciele cegielni, pragnąc zniżyć opór robotników — poczęli sprowadzać do roboty lamistraków. Robotnicy ze swej strony okupowali ce-

gielnie — nie dopuszczając lamistraków do pracy. Właściciele cegielni, w dniu wczorajszym zawezwali na pomoc policję, która „po krótkim czasie przywróciła spokój” na terenie cegielni ksawerowskich.

GDZIE JEST ŻYTO?

W ostatnich dniach na rynku łódzkim zaobserwowano brak podażu żyta. Szerog młynów wydatnie ograniczyło z tego powodu prace.

Jak się okazuje — „hurtownicy” — wykupiwszy zbiory od rolników pragną „podciągnąć” cenę wżwyz i odbić sobie w ten sposób niskie zarobki ostatnich kilku miesięcy.

REDUKCJE ELEKTROTECHNIKÓW

Wobec braku wszelkich zamówień — firmy elektrotechniczne w ostatnim czasie przeprowadzają masowe redukcje elektrotechników.

Ogólnie przypuszcza się, że zaledwie co dziesiąty pracownik tej branży pozostanie przy pracy.

TEATRY

- PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Dziś teatr nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 29) Dziś o godz. 19.15 „Wieża Trzech Króli” — Szekspira.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36) Ostatnie dni. Godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Niemy”.
TEATR „ARLEKIN” Godz. 17 widowisko pt. „Sambo i Lew”.
TEATR „PINOKIO” Godz. 17 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom”.
PAŃSTWOWY CYRK Nr 4 Czynny codziennie, w soboty, niedziele i święta po 2 przedstawienia — godz. 16 i 19.30. Kasy czynne od godz. 12.

KINA

- ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Piętnastoletni kapitan” dod. „Słońce, ziemia i księżyc”, godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nowe Węgry”, dod. „Sztuka Chochołomy”, „Kobiety Azji walczą o pokój”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pieśń Tajgii”, dod. „W lasach Mszczery”, godz. 17.30, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Kraj i Zagran.” Nr. 40-50, Kronika Nr. 43-50. „Płon pokoju”, „Wieżniowie mgieł”, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 178) „Orzeł Kaukazu”, I seria, dod. „Na Uzińskim szlaku”, godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Parada natrętów”, dod. „Pokój zwycięży”, godz. 17, 19, 21.
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Albeniz”, dod. „Świat Młodych” Nr 12-49, godz. 17.30, 20.
REKORD (Rzgowska 2) „Pustelnia Parmeńska” II seria, dod. „Przebieg sportowy” Nr 3-50, godz. 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Harry Smith odkrywa Amerykę”, dod. „Wielki budowniczy Matwiej Kozakow”, godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) „Śpiewak nieznany”, dod. „Słoneczna Polana”, godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Eksperyment dr Brlicha”, dod. „Z przeszłości ziemi”, godz. 17.30, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dziewcy na ze Stowacji”, dod. „W kraju socjalizmu” Nr 5, godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40, w lokalu zimowym) „Historia jednego wynalazku”, dod. „W kraju socjalizmu” Nr 7-50, godz. 16.30, 18.30, 20.30.
TECZA (Piotrkowska 108) Nieczynne.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Cesarzski słownik”, dod. „Pierwszy czyn młodzi bułgarskiej”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

Ze sportu

ŁÓDŹ - Kraków 10:4 Częstochowa 8:8

Co mówią o niedzielnych meczach łódzkich pięściarzy kierownicy obydwóch naszych reprezentacji?

W niedzielę pięściarze łódzcy skrzyżowali rękawice z reprezentacjami Krakowa i Częstochowy przywożąc z Krakowa zwycięstwo 10:4, a z Częstochowy remis 8:8. Największą niespodzianką obydwóch tych spotkań była porażka mistrza Polski Olejnika w Krakowie z mało znanym na szerszym forum pięściarzem — Rapaczem.

Jak to się stało? Na pytanie to daje nam odpowiedź bawiący z naszą reprezentacyjną drużyną w Krakowie prezes ŁOZB ob. Ejme.



Marcinkowski (ŁKS Włóknarz)

OLEJNIK RZECZYWISIE PRZEGRAL...

— Olejnik, niestety, przegrał — mówi bez ogródek nasz rozmówca — i to przegrał do pięściarza Rapacza, który mówiąc prawdę nie wiele jeszcze umie. Olejnik nie potrafił utrzymać walki na dystans i w rezultacie przegrał wskutek dopuszczenia do ciągłych zwarc, w których krakowianin, trzeba przyznać, górował. Olejnik przegrał więc wskutek dopuszczenia do walki, która mu w zasadzie zwykle najbardziej odpowiadała... No, ale przejrzmy do innych.

MARCINKOWSKI DAŁ POKAZ PIĘKNEGO BOKSU

— Najładniejszą walkę stoczył w Krakowie — mówi prezes ŁOZB — Marcinkowski z Pastawskim. Była to walka, która mogła zjednać dla boksu wielu jego zaprzysiężonych nawet przeciwników. Obaj zawodnicy walczyli niesłychanie ambitnie i po kazali boksu na bardzo wysokim poziomie technicznym. Ta piękna walka tak porwała publiczność, że nawet nie protestowała przeciwko werdyktowi, zresztą zupełnie słusznemu, przyznającemu zwycięstwo łodzianinowi.

DOBRE SPISALI SIĘ NASI „BOMBARDIERZY”

— Bardzo dzielnie spisali się również w Krakowie Nagajski i Wierchożek. Nagajski walczył z „asem atutowym” Krakowa Horodowskim i

posłał go dwukrotnie na deski w II rundzie do 7 i w III rundzie do 9. Walkę wygrał oczywiście Nagajski. Wierchożek trafił na przeciwnika tak agresywnego jak i on sam (Szymula). Ale pojedynek ten zakończył się nokautem krakowianina. Dobrze spisali się również Różycki i Matecki. Pierwszy z nich pokonał Jareckiego, a drugi Wojtyłkę. Jaskółka pomimo niedawnej kontuzji uporał się również z nieczysto walczącym Pieniążkiem.

— Krakowianie — kończy nasz rozmówca — bardzo się podnieśli. Zainteresowanie meczem było duże. Hala na ulicy Zwierzynieckiej była wypełniona po brzegi.

JAK BYŁO W CZĘSTOCHOWIE?

O meczu w Częstochowie mówi nam kierownik drugiej naszej reprezentacji dyr. Czernik. — Częstochowianie oglądali dobry boks dopiero po raz pierwszy od 3 lat, gdyż do tej pory nie posiadali odpowiedniej sali. Zainteresowanie meczem było oczywiście ogromne. Z częstochowian najbardziej mi się podobał Drogosz. Posiada on zadatki na dobrego pięściarza. Nasi zrobili wszystko, co mogli. Wynik meczu uważam za słuszny — mówi nasz rozmówca — i podaje nam wyniki poszczególnych walk.

WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH WALK:

Wyglądają one następująco: W wadze muszej Kargiel (Łódź) wypunktował Drogosza.



Olejnik (ŁKS Włóknarz)

W wadze koguciej Potocki (Łódź) przegrał z Łopuchem.

W wadze piórkowej Mazur (Łódź) przegrał z Jachimowiczem.

W I wadze lekkiej Borowski (Łódź) przegrał w I rundzie przez techniczne k.o. z Kozą.

W II wadze lekkiej Jędrzejczyk (Łódź) wygrał przed poddaniem się Lużanicyka.

W wadze półśredniej Maciejczyk (Łódź) wygrał z Wodeckim.

W wadze średniej Dobosz (Częstochowa) zdobył 2 punkty walkowerem.

W wadze półciężkiej Skalski (Łódź) pokonał Michałaka.

Dwa wicemistrzostwa Polski zdobyły sztafety łódzkiej Unii

Odbyte w niedzielę mistrzostwa Polski w biegach sztafetowych przyniosły następujące wyniki: Konkurencje o mistrzostwo Polski — 3 x 1000 m: 1) Spójnia (Gdańsk) — 8:10,8, 2) Ogniwio (Kraków) — 8:20,0, 3) Kolejarz (Bydgoszcz) — 8:23,4. 4 x 200 m: 1) Ogniwio (Kraków) — 1:33,4, 2) Budowlani (Gdańsk) — 1:33,4, 3) Unia (Łódź) — 1:34,8; sztafeta szwedzka (400x300x200x100): 1) Budowlani (Gdańsk) — 2:04,5, 2) Unia (Łódź) — 2:07,6, 3) Spójnia (Wrocław) — 2:11,9; sztafeta olimpijska (800x400x200x100): 1) Ogniwio (Kraków) — 3:30,5, 2) Unia (Łódź) — 3:40,3, 3) Ogniwio (Bytom) — 3:43,4; sztafeta kobiet (200x100x80x60): 1) Budowlani (Gdańsk) — 58,6, 2) LZS (Zurawica) — 1:00,6, 3) Kolejarz (Toruń) — 1:01,3. Poza konkursem odbyły się dwie

sztafety. W sztafecie kobiet 500x200x100x100 zwyciężyła drużyna Budowlanych z Gdańska — 2:17,5, przed LZS (Zurawica) — 2:22,2. W sztafecie męskiej 4x1.500 m zwyciężyli również Budowlani z Gdańska — 17:41,2, przed Związkowcem z Gdyni — 17:49,8. Poza konkursem Zieleniewski uzyskał w rzucie młotem 49,19 m.

Co usłyszymy przez radio

Program na 24 października br. 12.04 Dziennik. 12.15 Czeskie piosenki. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 (Ł) „Jak w woj. łódzkim przebiega skup zboża”. 12.55 Melodie ludowe. 13.30 Audycja szkolna dla klas I i II. 13.50 Audycja szkolna „U nas i na świecie”. 14.10 Pogadanka dla kur-

Marsze Jesienne trwają...

W Marszach Jesiennych, jakie odbyły się dnia 22 bm. w Zakopanem startowało 1.535 osób, w tym 820 kobiet. Normy na odznakę SPO zdobyło 690 zawodników, w tej liczbie 242 kobiety.

W marszach wzięli również udział uczestnicy obozów treningowych kadry państwowej, Polskiego Związku Narciarskiego, Hokejowego i Łyżwiarского.

Zawody zorganizował bardzo dobrze zakopiański okręg ZMP.

Zarząd Środkowiskowy AZS w Szczecinie urządził na Jasnych Błoniach Marsze Jesienne dla studentów uczelni Szczecińskiej.

W imprezie tej wzięło udział 537 osób, w tej liczbie 131 kobiet. Tyłko 10 uczestników nie uzyskało w maganego na odznakę SPO mini mum. Wszystkie startujące kobiety wymagane minima zdobyły.

Wspaniałe w niki pływaków węgierskich

BUDAPESZT. — W Szekesfeherwar odbyły się zawody pływackie, zorganizowane z okazji wyborów do rad narodowych. Na zawodach tych Ewa Nowak ustanowiła nowy rekord światowy na 200 m. st. klas., uzyskując czas 2:48,8. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Holenderki Van Vliet i wynosił 2:49,2.

Nowy rekord Europy ustanowiła męska sztafeta na dyst. 4x100 m. st. dow. Węgry, w składzie: Kedas, Gyongyoszy, Nyeki i Szilard, uzyskali wynik 3:55,2.

Poza tym ustanowiono 5 rekordów krajowych: Tumppek na 100 m. st. mot. — 1:07,8 (wynik ten jest o 1 sek. gorszy od rekordu światowego), Nemeth Szandor na 200 m. st. mot. — 2:41,0, Szekeli Ewa na 100 m. st. mot. — 1:18,6 oraz w konkurencji juniorów na 4x100 m. st. zmian. 5:41,2 i na 100 m. st. klas. chłopców Aradi — 1:18,0.

Niespodzianki w węgierskiej Lidze Piłkarskiej

BUDAPESZT. — W zawodach piłkarskich I Ligi węgierskiej zanotowano dwie niespodzianki, do których należą: porażka lidera tabeli Textiles z Dozsa 2:3 oraz porażka zesłorocznego mistrza i obecnego faworyta Honved z Vasas 1:2. Obecnie na czele tabeli znajduje się robotnicza drużyna Vasas (Budapeszt), mając 9 gier i 15 pkt.

Zamerykanizowane prusactwo w Trizonii

Remilitaryzacja Trizonii przybrała już realne kształty. Amerykańscy gauliterzy Zachodnich Niemiec nadal tej akcji szybko tempo, nie starając się ukrywać swoich intencji. Wystarczy wskazać na dwie czynne wypowiedzi amerykańskie. 15 września Acheson oświadczył na posiedzeniu rady ministrów krajów atlantyckich: „Gdyby w Europie wybuchła wojna, mocarstwa atlantyckie walczyłyby na terenach wysuńniętych jak najdalej na wschód. Oznacza to, że będziemy walczyć na ziemi niemieckiej”.

9 października amerykański komisarz Trizonii, Mac Cloy, oświadczył swoim oficerom i urzędnikom: „To, co robimy obecnie w Niemczech, jest tym samym, co robiliśmy na Korei”.

Jasno, dobitnie, niedwuznacznie. Niemcy Zachodnie to baza amerykańskiego imperializmu i ewentualne pole działań wojennych. Jak wynika z ostatnich doniesień, przeprowadzane są następujące akcje remilitaryzacyjne: tworzenie zmilitaryzowanej armii policyjnej, która stanowi zamaskowaną armię niemiecką, tworzenie „gwardii przybocznej” oraz „oddziałów ochrony rządu federalnego”, które stanowią będą kontyngent stojący bezpośrednio do dyspozycji Adenauera i wreszcie ma być utworzona tzw. „rezerva dowódców”, w skład której wejdą przede wszystkim oficerowie dywizji pancernej „Widokund”. Dywizja ta dowodzić w czasie ostatniej wojny obecny „dowódca wojskowy” Adenauera, generał von Schweinin. Wielką sensację wywołały in-

formacje na temat sztabu nowego Wehrmachtu, ujawnione przez pastora Niemöllera na kongresie kościoła ewangelickiego we Frankfurcie n/Menem. Na kongresie tym wystąpił ostro przeciw remilitaryzacji b. minister spraw wewnętrznych Trizonii, Heinemann. Oświadczył on, że dymisja jego była wyrazem sprzeciwu wobec polityki remilitaryzacyjnej Adenauera. Pastor Niemöller przedłożył dowody istnienia zakonserwowanego sztabu armii zachodnio-niemieckiej w Würzburgu. Dowodem tym jest list b. generała, Paula Mahlmanna, który pisze m. in.: „Zainteresuje was prawdziwie podobnie wiadomość, że z dniem 1 października objąłem kierownicze stanowisko w sztabie głównym, który ma na celu organizację niemieckich sił zbrojnych dla armii europejskiej”.

„Oświadczenie to wywołało olbrzymie poruszenie zarówno w Trizonii, jak i w innych krajach Zachodniej Europy, szczególnie w Francji. Rzecznik Adenauera wystąpił natychmiast z oświadczeniem, że „generał Paul Mahlmann nie ma nic wspólnego z rządem federalnym”, natomiast „bierze udział w pracach przygotowawczych do werbunku ochotników do niemieckich sił pomocniczych dla wojsk okupacyjnych”. Rzecznik ujawnił dalej, że z rządem federalnym związane jest tylko „biuro gen. Schweinina”, w którym pracuje „kilku oficerów sztabu generalnego”.

Na tajnym posiedzeniu gabinetu Adenauera zobowiązał swoich ministrów do zachowania jak najściślej tajemnicy, jeśli chodzi o sprawy remilitaryzacji, by

uniknąć w przyszłości incydentów w rodzaju niedyskrecji gen. Paula Mahlmanna.

Wszystkie formacje wojskowe, tworzone w Trizonii, rekrutują się przede wszystkim z dawnych kadr hitlerowskiego Wehrmachtu. Poza tym szkoli się, szczególnie na obszarze Nadrenii — West falii — młodzież w wieku od 19 do 22 lat. Gwardia przyboczna Adenauera będzie się składać tylko z b. oficerów hitlerowskich, którymi dowodzi gen. Vogtsberger.

Wzrost stanu ilościowego dywizji okupacyjnych spowodował w miastach Trizonii masowe wysiedlanie całych bloków mieszkalnych, przeznaczonych na koszarzy i kwatery dla oficerów i żołnierzy nowoprzybyłych oddziałów. I tak np. w Hamm wysiedlono 2 bloki mieszkalne. Wydano rozkaz opróżnienia koszar zajętych dotąd przez ludność cywilną w Bamberg, w Würzburgu i w Monachium. W prowincji Wirtemberg — Badenia 15 tys. rodzin zostanie wyrzucenych z mieszkań. Podobne zarządzenia wydano we Freiburgu, w Lorbach, Münster, Binsen, Delmenhorst. Toteż na drogach i szosach Trizonii spotkać można całe gromady bezdomnych, poszukujących przytulku. Prasa niemiecka podala historię przesiedlenia z Holandii, Kriegera, który z żoną i czworgiem dzieci przewędrował już 3 tys. km. w poszukiwaniu dachu nad głową. Cały dobytek Kriegerów mieści się na podręcznym wózku. Wszystkie podania o prace i mieszkania, składane przez Kriegera, pozostały bez odpowiedzi. Oto błogosławieństwa remilitaryzacji. Ciężary jej dźwigają tylko masy pracujące.

Ciężary te są tym dotkliwsze, iż niestannie wzrasta drożyzna. Ceny węgla np. wzrosły ostatnio o 45 proc., ceny mięsa — o 34,6 proc., jaj — o 25 proc., tekstyliów — o 7 proc. Wyszyskując o-kazje, paszkarze srubiają ceny. Zaczobno — Niemcy handlarze zbożem przeczczali na paszę 265.000 ton zboża, byle tylko utrzymać wysokie ceny.

Odpowiedzią klasy robotniczej jest walka ekonomiczna i żądania podwyżki plac i strajki. W ubiegłych dwóch tygodniach porzuciło pracę 5 tys. górników Za głębią Ruhry, żalagii fabryk Augsburga, pracownicy żegluga śródlądowej i holowników.

Gwałtowny spadek stopy życiowej mas pracujących jest następstwem wzrostu kosztów okupacji oraz wciąż postępującej likwidacji przemysłu pokojowego. W ciągu ub. miesiąca koszty okupacji wzrosły z 10 marek na głowę mieszkańca Trizonii do 17 marek i 20 fenigów.

Remilitaryzacja Trizonii przestala być dla zachodnio-niemieckiego społeczeństwa bajką o lalecznym wilku. Przybrała już realne kształty. Drożyzna, wzrost bezrobocia, wysiedlanie z mieszkań, rabunki dokonywane na tli-cach miast przez amerykańskich gangsterów z oddziałów okupacyjnych, rozruchowanie się elementów hitlerowskich, represje wobec organizacji demokratycznych, — wszystko to związane jest z remilitaryzacją. Wzburzenie szerokiej masy wzrasta. Zachodnio-niemieckie społeczeństwo przeklina zamerykanizowane prusactwo, które przygotowuje wojnę.

P. M.

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Tel.: 101-11. Redaktor naczelny: 216-14. Zastępca red. naczelny: 218-22. Sekretarz odpowiedzialny: 219-00. Dział partyjny: 216-19. Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazetek ślanskich: 219-42. Dział miasta: 223-29. Dział miejski i sportowy: 254-21. Dział ekonomiczny: 216-11. Dział rolny: 254-21. Redakcja spon.: 172-51. Kalendarz: 122-22. Administracja: 293-42. Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-59 i 114-78. Wydawca BSW „Prasa”. Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 66, III-cie piętro. Druk. Zakł. Graf. BSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 306-22. Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-823.